

BYŁY ZWIĄZEK RADZIECKI: WIDMO KRYZYSU

W 1996 r. i na początku 1997 r. trudności gospodarcze i rozgrywki wewnątrzpolityczne ujawniły znaczne osłabienie Federacji Rosyjskiej, które uzewnętrzniało się także na arenie międzynarodowej. Pogłębiała się przepaść między rosnącymi wielkomocarstwowymi ambicjami Rosji a kurczącymi się możliwościami ich realizacji. Trudny proces jednoczenia się Białorusi z Rosją nie mógł zrównoważyć postępujących faktycznie tendencji dezintegracyjnych na obszarze Wspólnoty Niepodległych Państw.

ROSJA: WSZYSTKO W RĘKACH LEKARZY

W ramach kampanii przed wyborami prezydenckimi Federacja Rosyjska, nie bez pomocy państw zachodnich, usiłowała potwierdzić swój wielkomocarstwowy status i poprawić swoją sytuację gospodarczą. Choroba prezydenta Jelcyna wywarła jednak negatywny wpływ zarówno na rosyjską politykę wewnętrzną, jak i zagraniczną, ograniczając możliwości praktycznej realizacji powyższych celów.

Sytuacja wewnętrzna: nowa Smuta?

W pierwszej połowie 1996 r. działania aparatu władzy podporządkowane były najważniejszemu celowi: zapewnieniu Borysowi Jelcynowi reelekcji w wyborach prezydenckich. Osiągnięty sukces miał jednak wysoką cenę polityczną i ekonomiczną.

Grudniowe wybory parlamentarne w 1995 r. ukazały głębokie niezadowolenie społeczne i wiążący się z tym brak popularności przedstawicieli elity rządzącej oraz wyraźny wzrost politycznych wpływów komunistycznej opozycji. Kreml wyciągnął z tego wnioski, odpowiednio ukierunkowując strategię kampanii przedwyborczej prezydenta Jelcyna. W styczniu 1996 r. z rządu musiał odejść oskarżany o prozachodniość minister spraw zagranicznych Andriej Kozyriew. Zastąpił go, cieszący się szacunkiem wśród komunistycznej i nacjonalistycznej opozycji, długoletni szef Służby Wywiadu Zagranicznego Jewgienij Primakow. Uchodzący za reprezentanta lobby dyrektorów przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego i zwolennika interwencjonizmu państwowego

Władimir Kadannikow uzyskał stanowisko wicepremiera. Musiał odejść z tejże funkcji liberala Anatolij Czubajs (sprawował ją od wiosny 1992 r.), który jako autor „złodziejskiej” prywatyzacji kuponowej uchodził wśród zwolenników czerwono-brunatnej opozycji za wroga publicznego numer jeden. (W tym przypadku nie wiązało się to z popadnięciem w niełaszkę, gdyż Czubajs stanął na czele sztabu wyborczego prezydenta Jelcyna). Władze podjęły nadzwyczajne środki, by zlikwidować problem zaległych wypłat wynagrodzeń, które jednak, wbrew oficjalnym informacjom, nie przyniosły pełnego sukcesu. Poza tym podniesiono minimalne płace i emerytury, podwyższono stypendia studenckie oraz wypłacono zaległy żołąd większości wojskowym. Ponadto, tuż przed wyborami prezydenckimi doszło do kilku spektakularnych wydarzeń: podpisano porozumienia o zawieszeniu broni w Czeczenii; z Białorusią, Kazachstanem i Kirgistanem zawarte zostały układy, mające być „historycznym przełomem” w integracji państw WNP. Wreszcie, przywódcy mocarstw zachodnich spieszyli z deklaracjami podkreślającymi znaczenie Rosji na arenie międzynarodowej i osobiste zasługi Borysa Jelcyna w tej dziedzinie. Moskwa gościła także szczyt państw G-7 i Rosji poświęcony bezpieczeństwu jądrowemu.

Mimo zakrojonych na szeroką skalę działań, skutkujących rosnącą stopniowo popularnością prezydenta Jelcyna, Kreml – nie bez powodu – obawiał się o wynik czerwcowych wyborów. Dlatego władze, jak się wydaje, poważnie rozważały możliwość odwołania bądź odroczenia głosowania.

Ostatecznie do wyborów doszło w przewidzianym terminie. W szranki stanęło 10 kandydatów. Pierwsza tura głosowania 16 czerwca nie przyniosła rozstrzygnięcia. Urzędujący prezydent **Borys Jelcyn**, popierany przez „partie władzy” i część środowisk demokratycznych, uzyskał ponad 26,5 mln głosów. Główny jego rywal, lider największej partii komunistycznej KPRF, **Giennadij Ziuganow**, popierany przez blok licznych ugrupowań komunistycznych i nacjonalistycznych, otrzymał ponad 24 mln głosów. Nadspodziewanie dobry rezultat uzyskał występujący jako reprezentant „trzeciej siły” z dość mglistym, umiarkowanie nacjonalistycznym programem charyzmatyczny generał w stanie spoczynku **Aleksandr Lebied**. Poparło go około 11 mln głosujących. Nie spodzianką był słaby wynik popularnego liberalnego ekonomisty, lidera ugrupowania „Jabłoko” **Grigorija Jawlinskiego**. Poparcie części środowisk demokratycznych przyniosło mu zaledwie około 5,5 mln głosów. Potwierdził się spadek popularności przywódcy populistycznej, skrajnie nacjonalistycznej Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji **Władimira Żyrinowskiego**, który zdobył poparcie poniżej 4,5 mln Rosjan. Pozostali kandydaci nie liczyli się.

Rezultaty pierwszej tury pogłębiły niepokój na Kremlu. Aby zwiększyć szanse na swą reelekcję, Borys Jelcyn podjął daleko idące decyzje kadrowe. Gen. A. Lebied mianowany został (na miejsce „twardogłowego” Olega Łobo-

Wykres 1. Rezultaty wyborów prezydenckich w Rosji 1996 r.

Uwaga: Pozostali kandydaci (Swiatosław Fiodorow, Michaił Gorbaczow, Martin Szakkum, Jurij Własow i Władimir Bryncełow) uzyskali poniżej 1% głosów każdy. Źródło: „Biuletyn Rosyjski” (OSW), 1996, nr 2, s. 48, 51.

wa) sekretarzem Rady Bezpieczeństwa i doradcą prezydenta ds. bezpieczeństwa narodowego. Te wpływowe stanowiska miały zaspokoić czasowo wielkie ambicje generała, a przede wszystkim zapewnić jego polityczne poparcie dla Jelcyna w drugiej turze. Jednocześnie, po 4 latach kierowania resortem, odwołany został ze stanowiska ministra obrony, bardzo niepopularny w społeczeństwie, gen. Paweł Graczow. Był on oskarżany o udział w wywołaniu wojny w Czeczenii i malwersacje finansowe. Najbardziej spektakularnym posunięciem prezydenta było jednak zdymisjonowanie wielce wpływowego szefa prezydenckiej Służby Bezpieczeństwa gen. Aleksandra Korżakowa. Ten długoletni szef ochrony Borysa Jelcyna był uznawany za szarą eminencję rosyjskiej sceny politycznej i najbliższego zaufanego współpracownika prezydenta, który konsultować z nim miał najważniejsze decyzje. Odejść musieli również, powiązany z gen. Korżakowem,

szef Federalnej Służby Bezpieczeństwa (kontrwywiadu) Michaił Barsukow i wicepremier ds. kompleksu wojskowo-przemysłowego Oleg Soskowiec.

O wynikach drugiej tury wyborów zdecydowały jednak przede wszystkim obawy dużej części elektoratu o ewentualne negatywne skutki zwycięstwa komunistów. Z kolei część głosujących na Ziuganowa kierowała się niechęcią do prezydenta Jelcyna. Ostatecznie ten ostatni zapewnił sobie reelekcję, uzyskując w drugiej turze, 3 lipca, ponad 40 mln głosów. Kandydat komunistyczny otrzymał ich ponad 30 mln. Wybory mimo wszystko ukazały, że demokracja w Rosji czyni postępy. Obywatele Rosji po raz pierwszy w historii zdecydowali sami, kto ma sprawować najwyższą władzę w państwie.

Cena wyborczego sukcesu Borysa Jelcyna była jednak wysoka. Krążące od dłuższego czasu uporczywe plotki o fatalnym stanie zdrowia prezydenta znalazły swoje potwierdzenie w nagłym jego zniknięciu ze sceny publicznej tuż przed drugą turą wyborów. Musiały jednak minąć niemal trzy miesiące zanim opinia publiczna oficjalnie została poinformowana o ciężkiej chorobie Jelcyna i konieczności poddania się przez niego ryzykownej operacji serca.

Uruchomiło to zacieklą polityczną rywalizację na szczytach władzy w Rosji. Praktycznie rozpoczęła się także kolejna kampania przedwyborcza.

Uprowadzając ją, prezydent Jelcyn dokonał w połowie lipca oraz w miesiąc później istotnych decyzji kadrowych. Nowym ministrem obrony został gen. Igor Rodionow¹. Nominacja ta wzmocniła wpływy gen. A. Lebiedia, który był inicjatorem tej decyzji. Kierownictwo administracją prezydenta objął (na miejsce „twardogłowego” Nikołaja Jegorowa) Anatolij Czubajs. O kurczącym się zapleczu kadrowym Borysa Jelcyna mogły świadczyć nominacje rządowe dla bliskich doradców prezydenta: Wiktor Iliuszyn został I wicepremierem ds. socjalnych, a Aleksandr Liwszyc – wicepremierem i ministrem finansów. Ponadto stanowisko I wicepremiera ds. finansowo-gospodarczych uzyskał dyrektor wpływowego ONEKSIM-Banku Władimir Potanin. Precedensem było mianowanie komunisty Amana Tulejewa na stanowisko ministra ds. współpracy z WNP.

Poinformowanie na początku września o chorobie prezydenta Jelcyna i jego hospitalizacja zaostrzyły polityczną rywalizację. Faktycznie ukształtowały się trzy, w pewnym stopniu konkurencyjne, ośrodki władzy: rząd na czele z premierem Wiktorem Czernomyrdinem, administracja prezydenta kierowana przez Anatolija Czubajsa oraz aparat Rady Bezpieczeństwa z jej sekretarzem Aleksandrem Lebiediem. Własną kampanię polityczną rozpoczął także mer Moskwy Jurij Łużkow. Próby zwiększenia swojej pozycji podjęła również Duma Państwowa.

¹ I. Rodionow był m.in. dowódcą 40. Armii radzieckiej w Afganistanie, a następnie szefem Północnokaukaskiego Okręgu Wojskowego (obciążany jest współodpowiedzialnością za masakrę w Tbilisi w kwietniu 1989 r.). Cieszy się powszechnie opinią prawnego oficera.

Głównym atutem premiera **Czernomyrdina** pozostawała jego pozycja konstytucyjna – zastępcy prezydenta w razie niemożności pełnienia przez niego obowiązków. Problemem pozostawała niezbyt duża popularność premiera w społeczeństwie wynikająca z trudnej sytuacji gospodarczej. W marcu 1997 r. pozycja premiera uległa jednak osłabieniu po ostrej prezydenckiej krytyce polityki rządu oraz nominacjach dla A. Czubajsa i B. Niemcowa.

Z kolei **gen. Lebid** usiłował poszerzyć swoje pełnomocnictwa, próbując zdyskontować duże społeczne poparcie, jakie przyniosło mu podpisanie w końcu sierpnia porozumień z czeczeńskimi separatystami. Miały one zakończyć zniechęconą wojnę. Tak więc powierzenie ambitnemu generałowi specjalnych pełnomocnictw w celu zakończenia konfliktu, co w zamyśle Kremla miało uwikłać go w „nierozwiązywalne” problemy i odebrać posiadaną popularność, przyniosło odwrotne skutki. Nie stosujący się do obowiązujących reguł gry Lebid skłócił się z rządzącą elitą, która dostrzegła w nim główne zagrożenie. Odtąd jego pełnomocnictwa były stopniowo ograniczane, aż doszło w połowie października do wyreżyserowanego przez władze dramatycznego zdymisjonowania generała z zajmowanych funkcji, po absurdalnych zarzutach ministra spraw wewnętrznych Anatolija Kulikowa, który oskarżył Lebidia o przygotowywanie zamachu stanu². Od tej pory Lebid prowadził swoją kampanię jako „osoba prywatna”, ciesząc się opinią ofiary rządzącego establishmentu. Pozostawał on niekwestionowanym liderem w sondażach opinii publicznej (w końcu grudnia 1996 r. uzyskiwał 29–58% poparcia). Problemem generała pozostawał jednak brak wspierających go struktur politycznych. By temu zaradzić, doprowadził on w marcu 1997 r. do powstania Rosyjskiej Partii Ludowo-Republikańskiej, mającej stać się „trzecią siłą”, poza komunistami i demokratami.

Inaczej było w przypadku **A. Czubajsa**. Mający rozległe znajomości wśród rządzącej elity oraz w czołowych grupach interesu, ambitny szef prezydenckiej administracji stopniowo umacniał swoje wpływy³. Jego najgroźniejsi przeciwnicy: gen. Korżakow i jego „grupa” oraz gen. Lebid zostali odsunięci, a jego sojusznik – kontrowersyjny wpływowy przedsiębiorca Boris Bieriezowski uzyskał nieoczekiwanie w październiku stanowisko zastępcy sekretarza Rady Bezpieczeństwa FR. Powszechnie określany w Rosji mianem „regenta” Anatolij Czubajs nie ma tylko jednego – społecznej popularności, co znacznie

² Było to niejako ukoronowanie zażartego konfliktu między obydwoma politykami. Gen. Lebid w połowie sierpnia zarzucił gen. Kulikowowi, że jest współodpowiedzialny za katastrofalną wojnę w Czeczenii i zażądał jego dymisji. Ten ostatni z kolei oskarżył gen. Lebidia o zdradę.

³ Na mocy decyzji prezydenta Czubajs uzyskał w październiku wpływ na politykę kadrową i podatkową, a w miesiąc później – uprawnienia kontrolne wobec „resortów siłowych”. Szerzej na ten temat zob. W. Żrałka, *Anatolij Czubajs: prawa ręka Jelcyna*, „Biuletyn Rosyjski” (OSW) 1996, nr 4, s. 3–8.

utrudnia ewentualną rozgrywkę o najwyższe w państwie stanowisko. Mimo to w marcu 1997 r. został on ponownie mianowany na stanowisko wicepremiera i dodatkowo ministra finansów, co wzmocniło, i tak bardzo silną, jego pozycję.

Głównym narzędziem w brutalnej politycznej walce, jaka zaczęła toczyć się w Rosji, były oskarżenia i materiały kompromitujące⁴.

Wobec pogłębiającego się kryzysu politycznego w Rosji przebieg operacji, jakiej został poddany prezydent Jelcyn 5 listopada, śledzony był w kraju i na całym świecie z zapartym tchem. Prezydent powrócił na Kreml w końcu grudnia, ale w kilkanaście dni później ponownie go hospitalizowano około miesiąca. Wyrażna niezdolność Borysa Jelcyna do normalnego pełnienia swoich funkcji sprawiła, że w grudniu 1996 r. w Dumie Państwowej pojawiać się zaczęły postulaty dokonania zmian w konstytucji ograniczających wszechwładzę prezydenta, a od stycznia 1997 r. deputowani komunistyczni ponawiali próby przeprowadzenia uchwały o odwołaniu Borysa Jelcyna z urzędu w związku ze złym stanem zdrowia. Przy obecnym stanie prawnym dokonanie odpowiednich zmian jest jednak niezwykle trudne.

Aby ukrócić podobne próby, prezydent Jelcyn w marcu 1997 r. demonstracyjnie podjął kilka decyzji, mających wykazać, że jest w pełni sił i panuje nad sytuacją. Po ostrej krytyce rządu przez prezydenta nastąpiła dymisja rządu i stopniowa „głęboka reorganizacja”. Na początku objęła ona wicepremierów, których liczbę zredukowano z 13 do 8. Odejść musieli m.in. obarczeni odpowiedzialnością za nieskuteczną politykę gospodarczą i społeczną wicepremierzy: Władimir Potanin i Wiktor Iliuszyn oraz ministrowie: Aleksandr Liwyszyc i Jewgienij Jasin. Duże kontrowersje wzbudziła nominacja Anatolija Czubajsa na I wicepremiera i ministra finansów. Ponadto wicepremierem i ministrem gospodarki został Jakow Urinson, a wicepremierem odpowiedzialnym za prywatyzację Alfred Koch (obydwaj wiązani z A. Czubajsem). Niejako dla zrównoważenia ogromnych wpływów Czubajsa I wicepremierem ds. polityki społecznej i działań antymonopolowych prezydent Jelcyn mianował bardzo popularnego, młodego i liberalnego gubernatora obwodu niżnonowogrodzkiego Borisa Niemcowa. Działania te wskazują na charakterystyczne dla Borysa Jelcyna

⁴ M.in. B. Bieriezowski został oskarżony przez gen. Lebedia o finansowanie wojny w Czeczenii, a amerykański tygodnik „Forbes” określił go w grudniu jako głównego „ojca chrzestnego” rosyjskich mafii. Miał on także nakazać zabójstwo dziennikarza Władysława Listiewa w marcu 1995 r. Samemu Czubajslowi, poza żądzą władzy, zarzucano także m.in. zarabianie na wojnie w Czeczenii, fałszowanie decyzji chorego prezydenta, a zwłaszcza organizowanie finansów na jego kampanię z nielegalnych źródeł. Ponadto na początku lutego 1997 r. Duma Państwowa przyjęła rezolucję oskarżającą Czubajsa o ukrycie części sporych dochodów za 1996 r. i niezapłacenie za nie podatków – zob. „OMRI Daily Digest” za grudzień 1996 r. – luty 1997 r.

budowanie swego rodzaju „systemu hamulców i równowagi”, gdy rywalizujący ze sobą członkowie elity władzy zapewniają rolę arbitra prezydentowi. (W tym wypadku mamy do czynienia z trójkątem: Czubajs–Czernomyrdin–Niemcow).

Do niewątpliwie najgroźniejszych zjawisk w Rosji w 1996 r. i na początku 1997 r. należała katastrofalna sytuacja w rosyjskiej armii. Przytacza się na to wiele przykładów. Spośród 69 dywizji wojsk lądowych w miarę pełną zdolność bojową ma, jak się ocenia, zaledwie 10. W niektórych okręgach wojskowych (zwłaszcza w dalekowschodnim) całe jednostki wojskowe egzystują jedynie dzięki wyprzedaży majątku i prowadzeniu, często nielegalnej, działalności gospodarczej. Opóźnienia wypłat żołdu sięgają kilku miesięcy. Suma zaległości finansowych wobec żołnierzy i pracowników cywilnych osiągnęła we wrześniu 1996 r. 6 bln rubli (około 1,1 mld dol.). Dlatego też minister obrony Igor Rodionow wielokrotnie w lutym 1997 r. publicznie przestrzegał przed nieobliczalnymi konsekwencjami takiego stanu rzeczy. Mówił nawet o braku środków na utrzymywanie kontroli nad arsenałem nuklearnym, czym wzburzył rosyjską i międzynarodową opinię publiczną. Otrzymał za to reprimendę od prezydenta Jelcyna. Nie negując rzeczywistego charakteru trudności, nie można zapominać, że te dramatyczne wystąpienia miały swój ścisły związek z toczącymi się wówczas w parlamencie debatami nad projektem budżetu⁵.

Rok wyborczy odbił się negatywnie także na rosyjskiej gospodarce. Do zrealizowania przynajmniej części licznych przedwyborczych obietnic Borysa Jelcyna, zwłaszcza dotyczących wypłat zaległych wynagrodzeń i podwyżek, konieczne były nadzwyczajne wydatki z budżetu. Zostały one sfinansowane częściowo przez Bank Centralny, który na polecenie prezydenta przekazał do budżetu 5 bln rubli ze swoich rezerw, a w części przez pożyczki w bankach komercyjnych. Poza tym rząd finansował rosnący deficyt budżetowy poprzez emisję bonów skarbowych i pożyczki zagraniczne. Szczególne znaczenie miało tu przyznanie Rosji w lutym 1996 r. przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy, bodaj największego w swojej historii, kredytu w wysokości 10,1 mld dol. wypłacanego stopniowo w miesięcznych transzach. Działania te nie zwiększały co prawda inflacji, ale zaostrzały kryzys zadłużeniowy. Władze rosyjskie, doraźnie ograniczając skutki, nie tylko nie zwalczały ich przyczyn, ale zwiększały ryzyko przyszłego załamania finansowego, głównie na skutek pętli zadłużenia. Co więcej, wbrew ponawianym obietnicom, zaległości z tytułu wypłat wynagrodzeń i emerytur, częściowo regulowane, narastały w coraz szybszym tempie. Łączna ich suma osiągnęła w końcu 1996 r. 52 bln rubli (około 9,3 mld dol.). Terminowe wypłaty otrzymywało w Rosji w 1996 r.

⁵ Zob. R. Staar, *Moscow's Plans to Restore Its Power*, „Orbis”, Summer 1996, s. 380–385; I. Chripunow, *Russia's Dangerous Weakness*, „Armed Forces Journal International”, czerwiec 1996 r., s. 38–39; „OMRI Daily Digest” za grudzień 1996 r. – styczeń 1997 r.

zaledwie około 30% pracowników. W niektórych branżach i regionach nie wypłacano pensji przez 6 miesięcy⁶. Nic więc dziwnego, że wywoływało to ogromne niezadowolenie społeczne. Znajdowało ono częściowo swe ujście w strajkach i demonstracjach. Protestowali zwłaszcza górnicy, nauczyciele, a także pracownicy zakładów zbrojeniowych. Bardzo trudna była też sytuacja emerytów oraz wojskowych. Coraz wyraźniej rysowała się groźba społecznego wybuchu.

Z punktu widzenia rosyjskiej gospodarki zjawiskiem jeszcze groźniejszym było masowe uchylanie się obywateli, a zwłaszcza podmiotów gospodarczych, od płacenia podatków. Według oficjalnych danych w 1996 r. zaledwie 16% podatników zapłaciło należności podatkowe w całości i w terminie, 50% miało z tego tytułu zaległości, a 34% w ogóle nie zapłaciło podatków (!). Zaległości podatkowe przekroczyły 60 bln rubli (około 11 mld dol.).⁷ Władze rosyjskie ze swej strony podjęły nadzwyczajne środki. Prezydent Jelcyn powołał w październiku na mocy dekretu Tymczasową Komisję Nadzwyczajną ds. Umocnienia Dyscypliny Podatkowej i Budżetowej (znaną pod skrótem – *nomen omen* – WCzK). Kolejnym kontrowersyjnym posunięciem prezydenta było mianowanie na początku lutego 1997 r. ministra spraw wewnętrznych gen. A. Kulikowa dodatkowo na stanowisko wicepremiera odpowiedzialnego za policję podatkową, służby celne i zwalczanie przestępczości gospodarczej. Faktycznie zaczęto wprowadzać swego rodzaju „stan wyjątkowy” w gospodarce.

Ważnym i nadal rosnącym problemem jest przestępczość gospodarcza. **Postępuje proces kryminalizacji rosyjskiej gospodarki.** Według danych rosyjskiego MSW w kraju tym działało w 1995 r. około 8000 zorganizowanych grup przestępczych. 140 prowadziło działalność poza granicami kraju. Rosyjskie mafie kontrolują, jak się szacuje, około 40 tys. podmiotów gospodarczych, w tym około 1500 dużych przedsiębiorstw państwowych, około 500 joint ventures, 550 banków, a także większość targowisk i bazarów w Rosji. O powiązania z mafią oskarża się wielu rosyjskich biznesmenów i niektórych wysokich urzędników państwowych. Nielegalna działalność gospodarcza (tzw. szara strefa) szacowana była przez premiera Czernomyrdina na 20–50% aktywności gospodarczej. Według ministra gospodarki Jewgienija Jasina wytwarza ona dochód o wartości około 25% PKB. Spektakularnym przejawem działalności grup mafijnych są zwłaszcza zabójstwa na zamówienie (około 450 w 1996 r.). Ich ofiarą padło kilku znanych bankierów i przedsiębiorców. Działalności mafii sprzyja też rozpowszechniona wśród urzędników państwowych korupcja⁸.

⁶ „OMRI Daily Digest” za styczeń–luty 1997 r.

⁷ Ibidem, grudzień 1996 r. – luty 1997 r.; „OMRI Analytical Brief” z 13 stycznia 1997 r.

⁸ W. Priachin, *Kak złatu pobiedit bułat?*, „Mieżdunarodnaja Żyżń” 1996, nr 9, s. 90–91; „OMRI Daily Digest” z 2 grudnia 1996 r., 20 stycznia, 28 stycznia 1997 r.; „Biuletyn Rosyjski” (OSW) 1996, nr 2, s. 45, 53 i 1996, nr 3, s. 46.

Ogólne wskaźniki rosyjskiej gospodarki nie są już jednak tak jednoznacznie negatywne. Największym sukcesem jest niewątpliwie obniżenie inflacji do najniższego od 6 lat poziomu 21,8%. Istotny jest także spadek liczby ludności żyjącej poniżej minimum socjalnego, chociaż nadal około 1/5 Rosjan żyje w ubóstwie. Produkt krajowy brutto miast wzrosnąć (według prognoz) spadł o dalsze 6%; podobnie produkcja przemysłowa (o około 7,8%). Niepokojący był także spadek o 17% (zamiast prognozowanego znacznego wzrostu) poziomu inwestycji w rosyjskiej gospodarce. Wzrastało ponadto bezrobocie. I choć oficjalnie zarejestrowano tylko 3,4% bezrobotnych, to według metodologii MOP było ich w Rosji w końcu 1996 r. 9,3%⁹.

Niewątpliwie pozytywnym następstwem roku wyborczego w Rosji był pokój w Czeczenii, który w sytuacji kryzysu politycznego miał szansę się utrzymać.

Zabicie w kwietniu w ataku raketowym czeczeńskiego charyzmatycznego prezydenta gen. Dżochara Dudajewa nie złamało oporu Czeczeńców, a nowym liderem został Zelimchan Jandarbijew. Zdając sobie sprawę z tego, że bez wstrzymania walk w Czeczenii trudno mu będzie odnieść sukces w wyborach prezydenckich, Borys Jelcyn zdecydował się w maju na spektakularne gesty. Udał się osobiście i bez zapowiedzi na kilka godzin do Groznego, a po powrocie wezwał przywódców czeczeńskich na rozmowy do Moskwy. Zaowocowały one podpisaniem 27 maja w Moskwie przez premiera Czernomyrdina i prezydenta Jandarbijewa porozumień o zawieszeniu broni.

Też o propagandowym charakterze zawartych porozumień zdawało się potwierdzać wznowienie przez wojska rosyjskie działań bojowych w Czeczenii w kilka dni po zwycięstwie Borysa Jelcyna w drugiej turze wyborów prezydenckich. Przełomowe znaczenie miał jednak nieoczekiwany sierpniowy szturm na Grozny przez czeczeńskich partyzantów. Kiedy okazało się, że siły rosyjskie nie są w stanie wyprzeć partyzantów, prezydent Jelcyn przyznał gen. A. Lebiediewi specjalne pełnomocnictwa do rozwiązania kryzysu. Wysiłki gen. Lebiediewa zaowocowały podpisaniem 31 sierpnia przez niego i A. Maschadowa w Chasawjurtcie politycznego porozumienia pokojowego. Przewidywało ono m.in. odłożenie na 5 lat decyzji w sprawie ostatecznego statusu politycznego Czeczenii, pokojowe rozstrzygnięcie konfliktu i powołanie wspólnej komisji ds. nadzoru realizacji zawartych porozumień i uzgodnienia wzajemnych stosunków¹⁰.

To porozumienie było przełomem, gdyż oznaczało konieczność pogodzenia się z porażką Rosji w tej wojnie i faktyczną niezależnością Czeczenii (choć władze rosyjskie jednoznacznie deklarowały, że pozostaje ona nadal częścią

⁹ „OMRI Daily Digest” za grudzień 1996 r. – styczeń 1997 r.; A. Frienkil: *Prognoz ekonomicznego rozwoju Rosji na 1997 god.*, „Siedogonia” z 23 października 1996 r.

¹⁰ „Biuletyn Rosyjski” (OSW) 1996, nr 3, s. 58–63.

Federacji Rosyjskiej). Wbrew sporom w łonie rosyjskiej elity 3 października w Moskwie premier Czernomyrdin i prezydent Jandarbijew podpisali wspólne oświadczenie, potwierdzające zawarte przez gen. Lebiedia porozumienia. Do końca roku wycofane zostały z terytorium Czeczenii wszystkie jednostki bojowe sił zbrojnych i wojsk MSW Rosji. W wyborach prezydenckich i parlamentarnych 27 stycznia 1997 r., zgodnie z przewidywaniami, zwycięstwo odniósł były szef sztabu, dotychczasowy premier Aślan Maschadow, uznawany za umiarkowanego zwolennika niepodległości (59,3% głosów). Rezultaty wyborów powitano w Moskwie z zadowoleniem.

Bilans trwającej niemal 21 miesięcy wojny jest niezwykle krwawy. Straty wśród ludności Czeczenii szacuje się na 80–100 tys. W walkach, według różnych danych, zginęło 3700 – 4100 żołnierzy rosyjskich, 1200–1900 uznano za zaginionych, 18 000–20 000 odniosło rany¹¹. Do tego dodać należy dziesiątki tysięcy uchodźców i ogromne, trudne do oszacowania, straty materialne. Odpowiedź na pytanie, dlaczego wojnę zakończono, jest równie trudna jak pytanie o przyczyny jej rozpoczęcia. Wydaje się, że wchodziło tu w grę wiele czynników. Po pierwsze, wzrost znaczenia nastrojów społecznych (wyraźnie przeciwnych wojnie) w związku z wyborami prezydenckimi wymuszał, choćby czasowe, wstrzymanie walk. Po drugie, zwłaszcza sierpniowy szturm na Grozny ukazał niezdolność wojsk rosyjskich do całkowitej likwidacji zbrojnego oporu partyzantów i trwałej pacyfikacji republiki. Po trzecie, gen. Lebied odniósł nieoczekiwany sukces w negocjacjach i trudno było ze względów politycznych wycofać się z zawartych wówczas porozumień. Po czwarte, w ciągu roku układ sił w rządzącej elicie zmieniał się na korzyść zwolenników pokojowych rozstrzygnięć (m.in. wzmocnienie pozycji premiera Czernomyrdina i czasowo gen. Lebiedia; odsunięcie części „twardogłowych”). Po piąte, wzrosły polityczne wpływy pragmatycznych środowisk finansowo-przemysłowych (choćby w osobie B. Bieriezowskiego), którym bardziej zależało na normalizacji stosunków gospodarczych z Czeczenią niż na politycznym prestiżu Rosji. Po szóste, dla Rosji podstawowe znaczenie miało zapewnienie funkcjonowania rurociągu przebiegającego przez terytorium Czeczenii, którym ma popłynąć ropa naftowa z azerbejdżańskich złóż w szelfie Morza Kaspijskiego. W istniejącej sytuacji łatwiej było to zagwarantować poprzez porozumienie z Czeczeńcami niż wbrew nim.

Polityka zagraniczna: w poszukiwaniu sojuszników

Federacja Rosyjska dla potwierdzenia swojej mocarstwowej pozycji poszukiwała możliwych sojuszników w realizacji swych celów globalnych

¹¹ „OMRI Daily Digest” z 14 stycznia 1997 r.; „Biuletyn Rosyjski” (OSW) 1996, nr 4, s. 59.

i regionalnych. Przeszkodą w urzeczywistnieniu tych celów, powodująca nawet czasowe jego „zamrożenie”, była jednak choroba prezydenta Jelcyna.

Objęcie na początku 1996 r. funkcji ministra spraw zagranicznych przez Jewgienija Primakowa nie spowodowało istotnych zmian kursu polityki zagranicznej, przesunięciu uległy jednak jej akcenty. Nowy minister za najważniejsze uznał najwyraźniej dwa cele. Po pierwsze, w skali globalnej, podważenie dominacji Stanów Zjednoczonych w świecie poprzez popieranie procesu tworzenia się wielobiegunowego ładu międzynarodowego. Wiązało się z tym zadanie odejścia od „jednostronnej zależności” Rosji w stosunkach z Zachodem. Sposobem na budowę bardziej równoprawnych stosunków miała być idea dywersyfikacji polityki zagranicznej. W aspekcie globalnym sprowadzała się ona głównie do zacieśnienia stosunków z krajami Wschodu (Chinami, Indiami, krajami ASEAN, Iranem) i budowy swego rodzaju przeciwwagi i jednocześnie karty przetargowej w stosunkach z Zachodem (zwłaszcza z USA). Po drugie, w skali regionalnej, chodziło o przeciwdziałanie wyzwaniu, jakim było ewentualne rozszerzenie NATO na wschód. Najważniejszym zadaniem była próba skonstruowania nowego modelu bezpieczeństwa europejskiego, zapewniającego Rosji istotne wpływy na kontynencie. Potencjalnych sojuszników miano szukać pośród państw zachodniej Europy. W tym przypadku dywersyfikacja oznaczała głównie wykorzystywanie istniejących na Zachodzie sprzeczności interesów¹².

Aktywizacja polityki rosyjskiej wobec państw Azji, a także Ameryki Łacińskiej, będąca swoistym wyzwaniem w stosunku do Stanów Zjednoczonych, przyniosła pewne sukcesy, ale miały one wymiar bardziej propagandowy niż realny.

Szczególnie ważne dla Rosji były stosunki z **Chinami**. Oficjalną wizytę w tym kraju złożył prezydent Jelcyn w końcu kwietnia 1996 r. W jej trakcie podpisano m.in. w Szanghaju z udziałem prezydentów Kazachstanu, Kirgistanu i Tadżykistanu układ o środkach budowy zaufania w sferze wojskowej w rejonie nadgranicznym. Chiny wyraziły zrozumienie dla rosyjskiego sprzeciwu wobec rozszerzenia NATO i poparły starania Rosji o członkostwo w APEC. Formalnym przejawem dalszego zacieśnienia wzajemnych stosunków było określenie ich mianem „równoprawnego i opartego na zaufaniu partnerstwa, zmierzającego do strategicznego współdziałania w XXI w.” Z kolei w grudniu 1996 r. podczas wizyty premiera Li Penga w Moskwie podpisano kolejne porozumienia o współpracy gospodarczej i wojskowej. Doszło także do uzgodnienia redukcji wojsk

¹² Por. wystąpienie J. Primakowa przed kolektywem MGIMO 19 czerwca 1996 r., „Diplomaticzeskij Wiestnik”, 1996, nr 7, s. 64–68; J. Primakow, *Mieżdunarodnyje otnoszenija na kanunie XXI wieka: problemy, pierspiektiwu*, „Mieżdunarodnaja Żyzń” 1996, nr 10, s. 3–13; Wywiad J. Primakowa dla ITAR-TASS z 13 stycznia 1997 r.

w strefie nadgranicznej. O sojuszu, wobec negatywnej postawy strony chińskiej, póki co nie ma jednak mowy. Stosunki obydwu państw nie są wolne od problemów. Pojawiły się m.in. trudności w demarkacji wspólnej granicy. W Rosji narasta sprzeciw wobec ewentualnego przekazania Chinom drobnych terytoriów. Podnoszona jest nadal kwestia nielegalnych chińskich imigrantów na rosyjskim Dalekim Wschodzie (choć problem ten, jak się okazało, jest znacznie wyolbrzymiany). Wielu rosyjskich analityków nie przestaje postrzegać Chin jako główne potencjalne źródło zagrożenia dla Rosji¹³.

Nie nastąpił natomiast przełom w stosunkach z **Japonią**. Zasadniczą przeszkodą pozostaje tutaj kwestia Wysp Kurylskich. W trakcie swojej listopadowej wizyty w Japonii minister J. Primakow zaproponował odłożenie uregulowania tego problemu na przyszłość i realizację na Kurylach wspólnych projektów inwestycyjnych.

Pozytywnie rozwijały się stosunki Rosji z **Indiami**. W marcu 1996 r. przebywał tam z wizytą minister J. Primakow, a w październiku minister obrony I. Rodionow. Indie wyraziły zrozumienie dla rosyjskiego stanowiska w kwestii rozszerzenia NATO i opowiedziały się zdecydowanie przeciw kontynuowaniu „polityki blokowej”. Podpisano porozumienia o współpracy wojskowej. Indie zdecydowały się zakupić w Rosji kolejne samoloty myśliwskie i okręty podwodne. Rosja zgodziła się także na pomoc w budowie w Indiach dwóch reaktorów jądrowych, co wywołało protesty Stanów Zjednoczonych (Indie realizują program zbrojeń nuklearnych)¹⁴.

Dobrym stosunkom Rosji z **Iranem** sprzyjała zbieżność stanowisk obydwu państw w kwestii statusu Morza Kaspijskiego, uregulowania konfliktów w Górnym Karabachu i Tadżykistanie oraz sytuacji w Afganistanie. Minister J. Primakow w trakcie grudniowej wizyty w Teheranie, nie zważając na zdecydowane protesty USA, zadeklarował dokończenie realizacji kontraktu na budowę reaktora elektrowni jądrowej w Bushehr w Iranie. Obydwa państwa porozumiały się już wcześniej także w sprawie współpracy w wykorzystaniu bogactw naturalnych Morza Kaspijskiego.

Pewne sukcesy odniosła Rosja w kontaktach z państwami **Azji Południowo-Wschodniej**. W lipcu 1996 r. delegacja Rosji uczestniczyła w kolejnym szczycie ASEAN w Dżakarcie. Uzyskała przy tym status „partnera dialogu” tej organizacji. Jako członek Forum Regionalnego ASEAN Rosja podkreśla swoje zainteresowanie problemami bezpieczeństwa tego regionu. Minister

¹³ Zob. komunikat i wspólne oświadczenie w trakcie wizyty B. Jelcyna w Chinach, „Diplomaticzeskij Wiestnik”, 1996, nr 5, s. 16–21; W. Portiakow, *Kitajcy idut? Migracyonnaja situacija na Dalniem Wostokie Rossii*, „Mieżdunarodnaja Żyżń” 1996, nr 2, s. 79–86; „OMRI Daily Digest” z 30 i 31 grudnia 1996 r.

¹⁴ Komunikat z wizyty J. Primakowa w Indiach, „Diplomaticzeskij Wiestnik” 1996, nr 4, s. 28–29; „OMRI Daily Digest” z 11 lutego 1997 r.

J. Primakow poparł przy tym ideę utworzenia strefy bezatomowej w Azji Południowo-Wschodniej.

Rosja wyraźnie dążyła do zaznaczenia swojej obecności na **Bliskim Wschodzie**, a szczególnie wykorzystania swojego formalnego statusu współgwaranta procesu pokojowego. Na przełomie października i listopada podróż po krajach regionu odbył minister J. Primakow. Rosja próbowała, bez większych rezultatów, wykorzystać swe „tradycyjnie dobre” stosunki z Syrią dla pośrednictwa w rozmowach z Izraelem. Jednocześnie podkreślano, że żadne państwo (czyli USA) nie może monopolizować wysiłków pokojowych w regionie. Z kolei w trakcie wizyty przywódcy Autonomii Palestyńskiej Jasera Arafata w Rosji w lutym 1997 r. strona rosyjska zaproponowała odbycie w Moskwie międzynarodowej konferencji na temat kompleksowego uregulowania konfliktu bliskowschodniego.

Podobny propagandowy i antyamerykański wydźwięk miała podróż ministra J. Primakowa do krajów **Ameryki Łacińskiej**: Meksyku, Wenezueli i Kuby w maju 1996 r. Rosja i Meksyk wspólnie potępiły wówczas przyjęcie przez Kongres USA tzw. ustawy Helmsa–Burtona (sankcje wobec zagranicznych firm współpracujących z Kubą). W Wenezueli strona rosyjska proponowała m.in. odtworzenie, funkcjonującego za czasów ZSRR, tzw. trójkąta naftowego (dostawy rosyjskiej ropy dla europejskich partnerów Wenezueli w zamian za dostawy wenezuelskiej ropy na Kubę). Natomiast podczas wizyty na Kubie minister J. Primakow uznał stosunki z tym krajem za należące do priorytetów rosyjskiej polityki zagranicznej. Uzgodniono m.in. kontynuowanie wymiany barterowej (ropa za cukier), utworzenie joint ventures i wspólne dokończenie budowy elektrowni jądrowej. Kuba zgodziła się także na dalsze funkcjonowanie rosyjskiego centrum radioelektronicznego w Lourdes, prowadzącego obserwację obszaru USA¹⁵.

Stosunki Rosji ze **Stanami Zjednoczonymi** i państwami **Europy Zachodniej** zostały w 1996 r. i na początku 1997 r. zdominowane przez problematykę rozszerzenia NATO i bezpieczeństwa europejskiego. Kierując się zasadą dywersyfikacji, Rosja coraz wyraźniej odchodziła od traktowania Zachodu jako w miarę zwartej całości. Następował znamieny podział. Podczas gdy stosunki z USA coraz bardziej się ochładzały, Rosja większe znaczenie zaczęła nadawać przyjaznym kontaktom z wybranymi państwami zachodnioeuropejskimi, próbując wykorzystywać różnice zdań między nimi a Stanami Zjednoczonymi.

W oczach przedstawicieli rosyjskiej elity rządzącej Stany Zjednoczone wyraźnie powracały do roli głównego przeciwnika Rosji. Oceniano, że dążą one do światowej hegemonii, pozostania jedynym supermocarstwem

¹⁵ K. Chaczaturow, *W Łatinskiej Amierikie u Moskwy swoi intieresy*, „Mieżdunarodnaja Żyźń” 1996, nr 7, s. 29–33.

oraz że próbują wykorzystać czasowe osłabienie Federacji Rosyjskiej i mogą stać się dla niej zagrożeniem¹⁶. Ta retoryka nie przeszkadzała w równoczesnym prowadzeniu rzeczowych rozmów, zwłaszcza w sferze gospodarczej. Nie można także zapominać o zdecydowanym poparciu politycznym, jakiego strona amerykańska udzieliła prezydentowi Jelcynowi przed wyborami w Rosji.

Między USA a Rosją, poza problemem rozszerzenia NATO, istniało wiele innych, nadal nie rozwiązanych, kwestii spornych we wzajemnych stosunkach. I tak, wbrew oficjalnie pozytywnemu stanowisku prezydenta Jelcyna i rządu Duma Państwowa nie wydała dotąd zgody na ratyfikację rosyjsko-amerykańskiego Układu o redukcji zbrojeń strategicznych – START II z 1993 r. Część rosyjskich ekspertów i polityków argumentuje, że stawia on Rosję w niekorzystnym położeniu wobec USA, a przewidziana Układem likwidacja części arsenału nuklearnego jest zbyt kosztowna. Z powodu braku środków finansowych na znaczącą modernizację rakiet (których terminy eksploatacyjne dobiegają końca), a nawet ich utrzymanie, wydaje się jednak, że realizacja postanowień Układu jest dla Rosji ekonomiczną koniecznością. Aby zachęcić do tego stronę rosyjską, USA zaproponowały podpisanie START III, przewidującego dalej idące redukcje i częściowo wychodzącego naprzeciw postulatom rosyjskim. Podczas rosyjsko-amerykańskiego szczytu w Helsinkach w marcu 1997 r. uzgodniono rozpoczęcie rozmów w tej kwestii. Rosja wiąże jednak ratyfikację START II z kwestią planów budowy nowego amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej THAAD, który zdaniem Moskwy naruszałby Układ ABM z 1972 r. Długotrwałe rozmowy ekspertów obydwu stron doprowadziły do uzgodnienia we wrześniu 1996 r. dopuszczalnych parametrów antyrakiet. Strona rosyjska w miesiąc później jednostronnie wycofała się jednak z tego porozumienia. Problem rewizji Traktatu CFE został natomiast ściśle powiązany z kwestią przyjęcia do NATO nowych członków.

Niezadowolenie Stanów Zjednoczonych budzą podpisanie przez Rosję porozumienia o współpracy w dziedzinie energetyki jądrowej (budowa reaktorów) z Indiami, Chinami, a zwłaszcza Iranem, a także zacieśnianie rosyjskiej współpracy z Kubą i Irakiem. Rosja ze swej strony oskarża USA o próby hamowania procesów integracyjnych na obszarze poradzieckim. Jej zaniepokojenie wywołuje zwłaszcza aktywizacja amerykańskich kontaktów z Ukrainą, Gruzją, Azerbejdżanem i republikami środkowozjatyckimi¹⁷. Interesy obydwu

¹⁶ Por. *Ja nie militarist i nie konsierwator*, „Moskowskije Nowosti” (wywiad z gen. W. Mironowem) z 4–11 lutego 1996 r.; „OMRI Daily Digest” z 30 grudnia 1996 r.; Wystąpienie J. Primakowa w MGIMO..., s. 65; *Politika nacjonalnoj biezopastnosti Rossijskoj Fiedieracyi (1996–2000)* – tekst projektu dokumentu zatwierdzonego 16 czerwca 1996 r. przez prezydenta B. Jelcyna – zob. „Niezawisimaja Gazieta” z 23 maja 1996 r. (dodatek).

¹⁷ Por. np. wystąpienie J. Primakowa na naradzie ambasadorów rosyjskich w państwach WNP w Moskwie w dniach 29–31 lipca 1996 r. „Diplomatyczny Wiestnik” 1996, nr 9, s. 22;

państw ścierają się m.in. w kwestii eksploatacji złóż ropy naftowej w rejonie Morza Kaspijskiego. Rosja niechętnie odnosi się także do prób większego zaangażowania się USA w uregulowanie konfliktu o Górny Karabach.

Dość pozytywnie rozwijała się natomiast rosyjsko-amerykańska współpraca gospodarcza i naukowo-techniczna, będąca przedmiotem spotkań wspólnej tzw. komisji Gore–Czernomyrdin. Na kolejnej sesji w lutym 1997 r. podpisano m.in. umowę o utworzeniu joint venture przez koncerny naftowe: rosyjski ŁUKoil (54% udziałów) i amerykański ARCO (46%), i porozumiano się w sprawie restrukturyzacji rosyjskiego długu wobec USA (rozłożenie spłat 2,3 mld dol. na 25 lat)¹⁸.

O wyraźnej aktywizacji polityki rosyjskiej wobec państw **Europy Zachodniej** zadecydowała w dużym stopniu kwestia rozszerzenia NATO i ochłodzenie stosunków z USA. Po części miała ona jednak wymiar obiektywny, zważywszy, że państwa Unii Europejskiej są obecnie głównym partnerem handlowym Federacji Rosyjskiej (około 40% obrotów). **Polityka rosyjska najwyraźniej oparta była na założeniu, że w dłuższej perspektywie pogłębiać się będą sprzeczności interesów między państwami Unii Europejskiej i USA zarówno w wymiarze gospodarczym, jak i polityczno-militarnym.** W konsekwencji Rosja popierała bardziej „samodzielną” politykę Francji, a także Niemiec i państw południowoeuropejskich oraz Unii Europejskiej jako całości. Zasadniczym celem było tu przeciwdziałanie procesowi postrzeganemu jako wypieranie wpływów rosyjskich w Europie przez USA.

Szczególną wagę przywiązywała Rosja do rozwoju stosunków z Niemcami i Francją. **Niemcy** są postrzegane w Rosji jako swoisty hegemon w Unii Europejskiej, który prowadzi politykę w coraz większym stopniu uwzględniającą własny interes narodowy. Kanclerz Helmut Kohl przebywał w Moskwie w lutym, kwietniu i we wrześniu 1996 r., a następnie w styczniu 1997 r. Poza dominującą tematyką natowską w trakcie spotkań poruszano m.in. problemy współpracy gospodarczej. Konkretnym osiągnięciem było porozumienie z lutego 1997 r. o restrukturyzacji rosyjskiego długu wobec RFN (rozłożenie spłat 15,2 mld dol. na 25 lat). Problemem we wzajemnych stosunkach pozostawała natomiast kwestia niemieckich dóbr kultury wywiezionych przez Armię Czerwoną jako łupy wojenne.

Dalszemu zacieśnieniu uległy stosunki Rosji z **Francją**, które stanowią pewną przeciwwagę dla kontaktów rosyjsko-niemieckich. Trudno oprzeć się wrażeniu, że strona rosyjska umiejętnie rozgrywa pewne niepokoje w stosun-

J. Rachmaninow, *O przyczynach i możliwych następstwach rozszerzenia NATO*, „Miedzynarodna Żyźń”, 1996, nr 7, s. 23. Symptomatyczne są oficjalne oskarżenia pod adresem sekretarza generalnego NATO Javiera Solany w związku z jego podróżą do Mołdawii, Armenii, Azerbejdżanu i Gruzji w lutym 1997 r.

¹⁸ „OMRI Daily Digest” z 10 i 11 lutego 1997 r.

Wykres 2. Struktura geograficzna handlu zagranicznego Rosji w 1995 r.

Źródło: „Mieżdunarodnaja Żyzń”, 1996, nr 9, s. 13.

kach wzajemnych tych dwu państw, tworząc atmosferę swego rodzaju rywalizacji o jak najlepsze kontakty z Rosją. Federacja Rosyjska popiera zwłaszcza przejawy krytycyzmu wobec Stanów Zjednoczonych w polityce francuskiej i jej dążenia do „europeizacji” struktur bezpieczeństwa na naszym kontynencie. Francja i Rosja mają także zbieżne poglądy w kwestii uregulowania pokojowego na Bliskim Wschodzie i w konflikcie o Górny Karabach. W trakcie wizyty premiera Alaina Juppé w Moskwie w lutym 1997 r. określono wzajemne stosunki mianem „**uprzywilejowanego partnerstwa**”¹⁹. Z kolei podczas wizyty premiera Czernomyrdina we Francji w listopadzie 1996 r. podpisano kilka umów gospodarczych i porozumiano się w kwestii restrukturyzacji rosyjskiego długu wobec Francji (spłata 5 mld dol. rozłożona na 25 lat).

Wiele uwagi poświęcała Rosja stosunkom z państwami południa Europy, a zwłaszcza z Włochami i Grecją oraz Turcją. Należy to widzieć głównie w kontekście procesu rozszerzenia NATO. Strona rosyjska stosuje tu m.in. swego rodzaju „**dyplomację gazową**”. Już wcześniej podpisane zostało porozumienie z Grecją o budowie gazociągu Burgas–Aleksandrupolis, chociaż

¹⁹ Komunikat z wizyty ministra H. de Charette’a, „Diplomaticzeskij Wiestnik” 1996, nr 11, s. 17–18.

opóźnia się termin uruchomienia budowy. Rozpoczęła się natomiast (w listopadzie 1996 r.) budowa gazociągu z Rosji do Turcji pod dnem Morza Czarnego. Umowy o zwiększeniu dostaw gazu zostały podpisane przez rosyjski „Gazprom” z firmami z Turcji w sierpniu, a z firmami włoskimi we wrześniu. Włochy są także kolejnym państwem w tym subregionie, z którym Rosja podpisała (w listopadzie 1996 r.) umowę o współpracy wojskowej, która przewiduje m.in. kooperację produkcyjną (wcześniej uczyniła to Grecja)²⁰. Nie najlepsze dotąd stosunki rosyjsko-tureckie ulegały wyraźnej normalizacji. Kolejnym tego potwierdzeniem był przebieg styczniowej wizyty premier Tansu Ciller w Moskwie. Sprzyjało temu także zakończenie wojny w Czeczenii i rozwój stosunków handlowych. Nadal jednak interesy obydwu państw ścierają się ze sobą na Zakaukaziu i w Azji Środkowej i wielu specjalistów rosyjskich nie przestaje postrzegać Turcji jako przeciwnika Rosji. Dodatkowe napięcie wniosło zawarcie w styczniu 1997 r. kontraktu na dostawę rosyjskich systemów przeciwrakietowych S-300 na Cypr.

W kontaktach Rosji z państwami zachodnimi dużą rolę odgrywały także spotkania wielostronne. Wyraźnie propagandowy charakter miało kwietniowe spotkanie państw G-7 i Rosji w Moskwie na temat bezpieczeństwa nuklearnego. Miało ono potwierdzić, przed zbliżającymi się wyborami prezydenckimi w Rosji, międzynarodowy prestiż tego państwa jako wielkiego mocarstwa. Na dorocznym czerwcowym szczycie G-7, który odbył się w 1996 r. w Lyonie, delegacja rosyjska, z premierem Czernomyrdinem na czele, uczestniczyła jednak nadal jedynie w jego drugiej – politycznej części. Póki co więc, starania o równoprawny status w tym forum największych światowych potęg nie zakończyły się dla Rosji sukcesem. Nie ustaje ona jednak w staraniach wiodących do tego celu, wiążąc ostatnio ponownie tę kwestię z problemem rozszerzenia NATO. Wydaje się, że wysiłkom tym dobrze wróży poparcie, jakie obiecał w tej sprawie prezydent Clinton podczas helsińskiego szczytu rosyjsko-amerykańskiego. Być może zatem na kolejnym szczycie w Denver G-7 przekształci się w G-8.

Rozszerzenie NATO: sprzeciw i negocjacje

Właśnie ten problem stanowił w 1996 r. i na początku 1997 r. główne wyzwanie dla rosyjskiej polityki zagranicznej. **Rosja kontynuowała, z rosnącą dynamiką, kampanię przeciwko rozszerzeniu NATO na wschód. Zdając sobie sprawę ze swojej niezdolności do zablokowania tego procesu, skoncentrowała swe wysiłki na neutralizacji jego skutków.**

Wraz z objęciem urzędu ministra spraw zagranicznych przez J. Primakowa pewnej zmianie uległa rosyjska taktyka w tej kwestii. Strona rosyjska unikała

²⁰ „Biuletyn Rosyjski” (OSW), 1996, nr 3, s. 74,76 oraz nr 4, s. 74, 76.

odtąd stosowania bezpośrednich gróźb i deklarowała wyraźniej wolę współpracy z NATO, traktując ją jednak jako alternatywę dla jego rozszerzenia. Sprzeciw koncentrował się na kwestii przesunięcia infrastruktury wojskowej NATO ku rosyjskim granicom.

Przełomowe znaczenie, jak się wydaje, miały wydarzenia z grudnia 1996 r.: porażka Rosji na szczycie OBWE w Lizbonie oraz decyzja Rady Północnoatlantyckiej o wystosowaniu na szczycie NAC w lipcu 1997 r. zaproszenia do negocjacji dla pierwszych kandydatów do członkostwa w Sojuszu. **Rosja dostrzegła, że przynajmniej pierwsza fala rozszerzenia jest nieuchronna i w związku z tym rozpoczęła intensywne negocjacje z NATO w kwestii szczegółów wzajemnego porozumienia i *de facto* charakteru członkostwa nowo przyjmowanych państw.** Postulaty rosyjskie obejmowały podpisanie wiążącego prawnie traktatu (podlegającego ratyfikacji), zawierającego konkretne zobowiązania, m.in. w kwestii modernizacji Traktatu CFE; utworzenie stałego organu, dającego Rosji prawo weta wobec istotnych decyzji NATO dotyczących bezpieczeństwa europejskiego lub członkostwo Rosji w Radzie Północnoatlantyckiej (co faktycznie byłoby formą politycznego członkostwa Rosji w NATO), a także formalnoprawne ograniczenia dla nowych członków: nierozmieszczanie broni jądrowej, obcych wojsk i infrastruktury wojskowej NATO na ich terytoriach. **Strategicznym celem Rosji było odtąd uzyskanie gwarancji, że w przyszłości do NATO nie zostaną przyjęte jakiegokolwiek państwa WNP (zwłaszcza Ukraina) oraz kraje bałtyckie.** Pojawiały się także postulaty pełnego członkostwa Rosji w G-7 i redukcji rosyjskiego zadłużenia. Od stycznia, w trakcie intensywnych kontaktów (wizyta kanclerza H. Kohla, prezydenta J. Chiraca, sekretarza generalnego NATO J. Solany i sekretarza stanu USA M. Albright w Moskwie, wizyta J. Primakowa w Brukseli), Rosja prowadziła negocjacje, przy czym usiłowała m.in. wykorzystać swe dobre stosunki z Francją i Niemcami. Na przykład, francuska propozycja szczytu 5 mocarstw (Rosji, USA, Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii) w sprawie stosunków rosyjsko-natowskich, poparta przez Rosję, upadła wobec negatywnych reakcji innych państw, a zwłaszcza USA. Ponadto Rosja usiłowała wykorzystać sceptycyzm części państw członkowskich NATO wobec idei rozszerzenia a poprzez zacieśnienie współpracy gospodarczej (zwłaszcza dostawy gazu ziemnego) i wojskowej skłonić je do sprzeciwienia się temu procesowi. Chodzi tu w szczególności o państwa południowej flanki: Włochy, Grecję i Turcję. **W związku z tym należy się spodziewać intensywnych starań rosyjskich zmierzających do zablokowania przez któreś z państw członkowskich NATO ratyfikacji układów o przystąpieniu do Sojuszu nowych państw²¹.**

²¹ Groźby tego typu na początku 1997 r. formułowała Turcja, wiążąc to ze swoim członkostwem w Unii Europejskiej. Nie należy jednak przeceniać ich znaczenia.

Przełomu nie przyniósł, poświęcony głównie problematyce bezpieczeństwa europejskiego, szczyt rosyjsko-amerykański w Helsinkach w dniach 20–21 marca 1997 r. Prezydenci Clinton i Jelcyn uzgodnili na nim podpisanie, jeszcze przed madryckim szczytem NATO w lipcu, porozumienia Rosji z 16 państwami członkowskimi Sojuszu, które ma być wiążące politycznie, ale nie podlegające ratyfikacji. Zagwarantuje ono m.in. powołanie wspólnego rosyjsko-natowskiego organu, dającego Rosji prawo głosu (lecz nie weta) w istotnych dla europejskiego bezpieczeństwa kwestiach. Strona amerykańska potwierdziła jednocześnie, że do rozszerzenia NATO dojdzie, a nowi członkowie cieszyć się będą pełnią praw i obowiązków.

Z kwestią rozszerzenia NATO strona rosyjska zaczęła ściśle wiązać problem Traktatu o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie z 1990 r. (wraz z porozumieniem CFE-1A z 1992 r.). Domagano się już nie tylko poprawek dotyczących tzw. stref flankowych, lecz zasadniczej modernizacji całego Traktatu. Postulaty Rosji sprowadzają się w tym wypadku do odejścia od podziału blokowego na rzecz indywidualnych państw w ramach stref, redukcji kwot narodowych w Europie Środkowej oraz powiązania tzw. kwot terytorialnych z narodowymi²². W praktyce utrudniłoby to rozmieszczenie większych sił NATO na terytoriach nowych jego członków. NATO jest w tym wypadku gotowe wyjść naprzeciw tym postulatam. Negocjacje poświęcone tej kwestii rozpoczęły się w Wiedniu w styczniu 1997 r.

Rosja nie ustawała także w wysiłkach promowania alternatywnego, opartego na OBWE, systemu bezpieczeństwa w Europie. Kolejne propozycje w tej dziedzinie przedstawił jeszcze w grudniu 1995 r. minister A. Kozyriew. Sprowadzały się one głównie do stworzenia sieci porozumień o koordynacji działań i podziale pracy między organizacjami europejskimi, uchwalenia Karty Bezpieczeństwa Europejskiego. Podtrzymywano też koncepcję Rady Bezpieczeństwa OBWE i krzyżowych gwarancji bezpieczeństwa. Objęcie funkcji ministerialnej przez J. Primakowa nie wniosło tu istotnych zmian. Strona rosyjska zaczęła jednak podkreślać, iż główne miejsce OBWE w proponowanym modelu nie oznacza zarządzania przez Organizację innymi strukturami, a NATO także może odgrywać w takim układzie istotną, chociaż nie dominującą rolę. Niewątpliwym sukcesem Rosji było uzyskanie poparcia Francji dla takiej formuły²³. Duże nadzieje wiązała Rosja ze szczytem OBWE w Lizbonie

²² Kwota narodowa to maksymalna liczba żołnierzy i 5 typów sprzętu wojskowego przy-sługujących armii danego państwa. Kwota terytorialna to analogiczne parametry dotyczące wszystkich wojsk (w tym obcych) stacjonujących w danym państwie. Powiązanie ich oznaczałoby konieczność redukcji własnej armii, by móc wprowadzić odpowiednią liczbę obcych wojsk.

²³ Wystąpienie A. Kozyriewa na posiedzeniu OBWE w Budapeszcie 7 grudnia 1995 r., „Diplomaticzeskij Wiestnik” 1996, nr 1, s. 12; Komunikat z wizyty ministra spraw zagranicznych, Francji H. de Charette’a w Moskwie 8 października 1996 r., „Diplomaticzeskij Wiestnik” 1996, nr 11, s. 18.

w grudniu 1996 r., przygotowując się do niego prawie rok. Działania dyplomatyczne nie przyniosły jednak rezultatów i postulaty rosyjskie po raz kolejny nie znalazły poparcia innych państw.

Rosja – Europa Środkowo-Wschodnia: przez gospodarkę do polityki

Problematyka bezpieczeństwa, a zwłaszcza proces rozszerzenia NATO rzutowały także na stosunki Rosji z państwami **Europy Środkowej i Wschodniej. W polityce wobec naszego regionu Federacja Rosyjska koncentrowała wysiłki na rozbudowie swojej obecności gospodarczej.**

W 1996 r. i na początku 1997 r. najintensywniej rozwijały się kontakty rosyjsko-polskie. M.in. w kwietniu oficjalną wizytę w Moskwie złożył prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, a w listopadzie przebywał z wizytą w Rosji premier Włodzimierz Cimoszewicz. W jej trakcie podpisano m.in. wspólne oświadczenie wyrażające wolę przyszłej liberalizacji handlu wzajemnego (strona polska uchyliła się jednak od postulowanych przez Rosję rozmów w sprawie utworzenia strefy wolnego handlu), porozumienie o uregulowaniu problemu wzajemnego zadłużenia i o ruchu bezwizowym (wejście w życie dopiero po zawarciu umowy o readmisji). Na stosunki polsko-rosyjskie miały niekorzystny wpływ, oprócz kwestii połowów ryb na Morzu Ochockim²⁴, zasadnicze rozbieżności w kwestii bezpieczeństwa europejskiego oraz wyraźna aktywizacja działalności rosyjskich służb specjalnych w Polsce. Nawet oficjalny przedstawiciel polskiego rządu – minister Z. Siemiątkowski w lutym 1997 r. oświadczył, że służby te usiłują docierać do przedstawicieli polskiego życia politycznego i gospodarczego w celu tworzenia prorosyjskich lobbies, próbują wchodzić do polskiego systemu bankowego, a także przygotowują prowokacje, mające utrudnić wejście Polski do NATO (zapewne ma to związek z mniejszościami narodowymi zamieszkującymi Polskę). Jako przykład tych działań minister podał aferę związaną z opanowaniem jednego z polskich banków przez grupę kapitałową kierowaną przez biznesmena Siergieja Gawriłowa (podejrzewanego o związki ze służbami specjalnymi Rosji).

W związku z tym warto przypomnieć, że w lutym 1996 r. amerykańska prasa ujawniła fragmenty wniosków tajnego raportu Centralnej Agencji Wywiadowczej, zgodnie z którymi Rosja prowadzi w naszym regionie szeroko zakrojone działania operacyjne, mające na celu polityczną destabilizację państw Europy Środkowej i Wschodniej i wspieranie w nich postkomunis-

²⁴ W marcu 1997 r. na wodach Morza Ochockiego został niezgodnie z prawem zatrzymany polski statek rybacki „Aquarius”. Był on przetrzymywany pod zarzutem naruszenia warunków koncesji przez lokalną Inspekcję Morską, a jego zwolnienie uzyskano dopiero po wielokrotnych interwencjach najwyższych władz RP i oficjalnej nocie protestacyjnej polskiego MSZ.

tycznych sił o orientacji prorosyjskiej. Poza tym w grudniu 1995 r. Polską wstrząsnęło oficjalne oskarżenie, na podstawie materiałów zebranych przez Urząd Ochrony Państwa, urzędującego premiera o współpracę z rosyjskim wywiadem (SWR). Śledztwo wobec Józefa Oleksego, który w styczniu 1996 r. ustąpił ze stanowiska, zostało ostatecznie umorzono wobec niestwierdzenia przestępstwa. Z kolei na początku lutego 1996 r. w Czechach prasa ujawniła informacje o raporcie tamtejszego kontrwywiadu (BIS) o działaniach wywiadu rosyjskiego. Miały one zmierzać do zdyskredytowania niechętnych wobec ściślejszej współpracy z Rosją polityków i wpłynięcia w ten sposób na rezultat zbliżających się wówczas wyborów parlamentarnych.

Rosyjski lobbying prowadzi niekiedy wręcz do zjawisk kryminogennych. Można tu wskazać chociażby na skandal, jaki wybuchł na Węgrzech na początku grudnia 1995 r. (tzw. afera „Oilgate”). Minister handlu i przemysłu Imre Dunai oraz jego poprzednik László Pal zostali oskarżeni o manipulowanie kontraktami na dostawy rosyjskiej ropy naftowej (w ramach spłaty długu wobec Węgier), tak by zyski z transakcji czerpały firmy powiązane z rządzącą postkomunistyczną Węgierską Partią Socjalistyczną²⁵. W Polsce z kolei we wrześniu 1996 r. w atmosferze skandalu zdymisjonowany został minister współpracy gospodarczej z zagranicą Jacek Buchacz, któremu zarzucono prowadzenie szkodliwych dla Skarbu Państwa, niejasnych transakcji na rynku wschodnim. (Kontrowersje wzbudzała także działalność jego poprzednika Lesława Podkańskiego.)

W stosunkach gospodarczych z państwami regionu Rosja nadal koncentruje się głównie na branży paliwowo-energetycznej i zbrojeniowej. Szczególną rolę ma do odegrania „diplomacja gazowa” uprawiana przez Moskwę za pomocą potężnego koncernu „Gazprom”, który jest filarem Komplexu Paliwowo-Energetycznego – najsilniejszego lobby w Rosji, wywierającego istotny wpływ na rząd. W Polsce „Gazprom” kontroluje formalnie około 49,5% udziałów w konsorcjum budującym rurociąg z półwyspu Jamał przez terytorium Białorusi i Polski do Niemiec. W 1996 r. rosyjski koncern podpisał we wrześniu z Polskim Górnictwem Naftowym i Gazownictwem wieloletni kontrakt na dostawy gazu (250 mld m³ w ciągu 25 lat). Umowę o znacznym zwiększeniu dostaw gazu rosyjski koncern podpisał także w Rumunii (październik) i na Węgrzech (listopad). Rumunia i Jugosławia porozumiały się także z Rosją w kwestii budowy nowych gazociągów.

„Gazprom” stara się jednocześnie opanowywać rynki wewnętrzne dystrybucji paliw, a nawet rynki kapitałowe w poszczególnych państwach. Przykładem mogą być Węgry, gdzie rosyjski koncern utworzył, z węgierską firmą „Panrusgaz”, joint venture, które otrzymało zgodę na dystrybucję paliw na rynku

²⁵ „OMRI Daily Digest” z 8 grudnia 1995 r.

wewnętrznym, co stwarza zagrożenie rychłej jego monopolizacji. „Gazprom” przejął także kontrolę nad jednym z węgierskich banków²⁶. Z niecierpliwością strona rosyjska oczekuje na uchwalenie w Polsce nowego prawa energetycznego, które ma, zgodnie z projektem, dopuszczać zagranicznych dostawców do dystrybucji na rynku wewnętrznym. Można się zatem spodziewać próby powtórki „wariantu węgierskiego”.

O możliwości stosowania przez Rosję „broni surowcowej” do osiągnięcia celów politycznych w państwach Europy Środkowej i Wschodniej najlepiej może świadczyć wypowiedź ambasadora Rosji w Pradze Nikołaja Riabowa. W połowie marca 1997 r. w wywiadzie telewizyjnym ostrzegwał on, że rosyjsko-czeskie umowy gospodarcze (głównie w sprawie dostaw gazu ziemnego) mogą być zagrożone, o ile Czechy staną się członkiem NATO. Z kolei „Gazprom” skrytykował ostro czeską decyzję o częściowym zaopatrywaniu się w gaz z Norwegii.

Z Bułgarią zawarła Rosja w listopadzie porozumienie o współpracy w dziedzinie energetyki jądrowej, a także o kooperacji wojskowej. Bezprecedensowy charakter miało bezpłatne przekazanie latem 1996 r. temu państwu przez Rosję używanego sprzętu wojskowego (m.in. czołgów i transporterów opancerzonych). W ramach spłaty rosyjskiego długu natomiast odbywa się przekazywanie Węgrom 500 transporterów opancerzonych²⁷.

Rosyjscy politycy i specjaliści coraz częściej wymieniają Europę Środkową i Wschodnią – poza Wspólnotą Niepodległych Państw – jako obszar szczególnego zainteresowania Rosji. Region nasz nabiera znaczenia swego rodzaju „średniej zagranicy”²⁸.

Jednym z przejawów rosnącego zainteresowania Rosji naszym regionem jest specjalny raport wpływowej pozarządowej Rady ds. Polityki Zagranicznej i Obronnej z lutego 1997 r. *Europa Środkowa i Wschodnia a interesy Rosji*. Autorzy dokumentu nie ukrywają nostalgii, jaka panuje wśród rosyjskich elit po „utracie Europy Wschodniej”. Dowodzą oni, że proces integracji państw środkowoeuropejskich z Unią Europejską, jeśli w ogóle realny, będzie długotrwały, co daje Rosji czas na zabezpieczenie swoich interesów w regionie.

²⁶ *Russians Are Comming*, „Transition” z 28 czerwca 1996 r., s. 2.

²⁷ „Biuletyn Rosyjski” (OSW), 1996, nr 3, 1996, nr 4.

²⁸ Określenie to jest popularyzowane przez byłego ambasadora Rosji w Polsce Jurija Kaszlewa – zob. np. *W politykę niesmotria ni na cztu dominirujet pozitivnoje wlijanie*, „Mieżdunarodnaja Żyźń”, 1996, nr 4, s. 62–63. Znamienne jest, że w tekście doktryny polityki bezpieczeństwa narodowego Rosji z czerwca 1996 r. za jedno z zagrożeń uznano „działania mające na celu osłabienie więzi Federacji Rosyjskiej z byłymi republikami związkowymi, państwami Europy Środkowej i Wschodniej [wyr. M.M.], a także z innymi państwami na obszarach tradycyjnej współpracy, mających istotne znaczenie dla ochrony narodowo-państwowych interesów Rosji” – zob. *Politika nacyonalnoj...*

Umożliwi także przeniknięcie tej ostatniej na rynki UE. Zdaniem autorów Rosja stoi przed dylematem: czy zacieśniać współpracę z krajami Europy Środkowej i Wschodniej, które tego chcą, lecz są słabo rozwinięte gospodarczo, czy też może z tymi, które są najbardziej zaawansowane, lecz najmniej skłonne do współpracy z Rosją. Stosunki gospodarcze Rosji z krajami Europy Środkowej i Wschodniej oceniają oni jako nie najważniejsze. Za strategiczny cel uznają wejście Rosji do powstających w regionie stref wolnego handlu. Autorzy postulują m.in.: rezygnację z prób hamowania integracji Europy Środkowej i Wschodniej z UE, inicjowanie współpracy trójstronnej, dalszą ekspansję „Gazpromu” oraz tworzenie wspólnych przedsiębiorstw i banków²⁹.

Charakterystyczne jest traktowanie przez stronę rosyjską gospodarki jako instrumentu i podstawy do odbudowy swoich wpływów w regionie. **Rosja zaczyna stopniowo dostrzegać istotne zagrożenia związane z rozszerzeniem Unii Europejskiej na wschód.** Chodzi tu przede wszystkim o zamykanie się tego rynku dla Rosji i utrudnienia w ruchu osobowym. Mogłoby to całkowicie uniemożliwić ewentualne próby ścisłego powiązania naszego regionu z Rosją. Stąd intensywne ostatnio starania rosyjskie o włączenie się do stref wolnego handlu w Europie Środkowej i Wschodniej i zawarcie umów o ruchu bezwizowym.

BIAŁORUŚ: ROK BIAŁORUSI

Przeżywająca kryzys polityczny i gospodarczy Białoruś skupiła na sobie uwagę swoich sąsiadów i społeczności międzynarodowej. **W 1996 r. i na początku 1997 r. najistotniejsze były dwie kwestie: coraz większa intensyfikacja działań zmierzających do pełnej integracji z Rosją oraz zmagania o kształt ustrojowy państwa.** W tym drugim przypadku chodziło o to, czy na Białorusi funkcjonować ma system parlamentarny, czy też ma to być państwo z autorytarną władzą prezydencką.

W stronę integracji

23 marca 1996 r. prezydent Łukaszenka zapowiedział utworzenie konfederacji z Rosją. W zamyśle białoruskiego przywódcy przyszła konfederacja miałaby mieć wspólną walutę, politykę zagraniczną i obronną, wspólne organy przedstawicielskie, a w przyszłości jeden parlament. W myśl tej koncepcji głową konfederacji rosyjsko-białoruskiej mieli być na przemian prezydenci obydwu państw. Wspólne miałyby też być: hymn, flaga oraz konstytucja.

²⁹ *Centralnaja i Wostocznaja Jewropa i intieriesy Rossii* – tezy raportu RPZiO, maszynopis powielony, s. 1–14.

Przeciw powyższym zapowiedziom na ulicach Mińska manifestowało w marcu kilka tysięcy osób. Zostali oni zaatakowani przez oddziały milicji. 2 kwietnia prezydent Łukaszenka podpisał w Moskwie układ o integracji z Rosją. Tego samego dnia w Mińsku demonstrowało swój sprzeciw już ponad 30 tysięcy osób. Trzeba jednak podkreślić, że umowa moskiewska nie w pełni realizowała konfederacyjne pomysły przywódcy Białorusi. Powoływała ona Stowarzyszenie obydwu państw, prowadzące skoordynowaną politykę zagraniczną i obronną i rozwijające pogłębioną współpracę gospodarczą. Powołano wspólne organy. Obydwa państwa miały jednak zachować swoje atrybuty suwerenności, a zwłaszcza odrębne władze, konstytucje i inne instytucje państwowe (szerzej zob. rozdział dotyczący WNP). Dodatkowo jeszcze Rosja, w ramach pakietu umów dodatkowych zobowiązała się do starań o wspieranie białoruskiej gospodarki.

W związku z podpisaniem moskiewskiej umowy przez cały kwiecień trwały w Mińsku, z mniejszym lub większym natężeniem, manifestacje i protesty z udziałem wielu tysięcy osób. Najliczniejsze były manifestacje w rocznicę wybuchu w elektrowni jądrowej w Czarnobyliu w końcu kwietnia oraz 1 maja. W większości były one brutalnie tłumione przez milicję. Głównym organizatorem protestów był Białoruski Front Narodowy, a uczestniczyło w nich szczególnie dużo, po raz pierwszy na taką skalę w białoruskiej historii, młodzieży akademickiej.

Powstaje pytanie, dlaczego – mimo tak szumnych zapowiedzi i gotowości ze strony prezydenta Łukaszenki do ustanowienia konfederacji z Rosją – władze rosyjskie i osobiście prezydent Jelcyn zdecydowali się na podjęcie dość połowicznych działań w zakresie integracji obydwu państw. Wydaje się, że można tu podać kilka przyczyn. Po pierwsze (i chyba najważniejsze), Rosja nie jest zainteresowana płaceniem za białoruską zapaść gospodarczą. Po drugie, Federacja Rosyjska nie chce w oczach opinii międzynarodowej uchodzić za państwo realizujące politykę imperialną. Po trzecie, państwu temu odpowiada sytuacja, gdy Białoruś pozostaje w pełni lojalnym wobec Moskwy satelitą czy też formą protektoratu. Po czwarte, Rosja zainteresowana jest tym, by w różnych gremiach międzynarodowych mieć dodatkowy głos i dlatego nie pragnie likwidacji białoruskiej państwowości. Po piąte, z punktu widzenia prezydenta Jelcyna wcale nie byłoby wskazane w przededniu wyborów prezydenckich powiększać elektorat o mającą w swej masie raczej sympatie prokomunistyczne rzeszę paru milionów białoruskich wyborców. Po szóste, również w kontekście wyborów mogły się rosyjskiemu prezydentowi wydać dość niebezpieczne rojenia Aleksandra Łukaszenki o ewentualnym objęciu przezeń urzędu prezydenta „Wszechrusi”, a takie aspiracje przypisywały niekiedy białoruskiemu prezydentowi głównie rosyjskie media.

Przez cały rok 1996 to prezydent Łukaszenka był stroną aktywnie zabiegającą o pogłębienie integracji z Rosją, podczas gdy Moskwa wyraźnie nie

kwapiła się, by iść w tej dziedzinie zbyt daleko. Dlatego zaskoczeniem dla opinii publicznej było swoiste „odwrócenie ról”, do jakiego doszło na początku 1997 r. 13 stycznia prezydent Jelcyn nieoczekiwanie wystosował list do białoruskiego przywódcy, w którym zaproponował podjęcie działań zmierzających faktycznie do zjednoczenia obydwu państw (a raczej inkorporacji Białorusi przez Rosję). Miałoby zatem dojść m.in. do stopniowej unifikacji systemów prawnych, następnie utworzenia jednolitego systemu podatkowego i budżetowego. W dalszej kolejności miałyby zostać powołane ponadnarodowe organy decyzyjne, a w obydwu krajach miałyby się odbyć referendum na temat zjednoczenia, po którym powołano by wspólny rząd³⁰. Prezydent Łukaszenka zareagował na te propozycje dość chłodno i w końcu stycznia skrytykował kierownictwo rosyjskie, zarzucając mu, że pragnęłoby uczynić z Białorusi rosyjską gubernię. Zdaniem białoruskiego przywódcy integracja obydwu państw nie może naruszyć suwerenności Białorusi i musi mieć charakter równoprawny i wzajemnie korzystny. Ponadto muszą istnieć gwarancje, że białoruscy żołnierze nie będą wysyłani poza granice republiki³¹.

Stanowisko takie wynika zapewne z tego, że ambicje prezydenta Łukaszenki sięgają znacznie dalej niż stanowisko szefa jednego z wielu rosyjskich regionów (w razie „zjednoczenia”). Jeśli zatem na razie nie może zostać przywódcą obydwu zjednoczonych państw, to nie ma powodu, by wyrzekać się pełni władzy w samej Białorusi. Ponadto prezydentowi zależy najbardziej na pomocy gospodarczej ze strony Rosji. Z kolei prezydent Jelcyn najwyraźniej obawia się rosnącej popularności Aleksandra Łukaszenki wśród prokomunistycznej części rosyjskiego elektoratu, co w przypadku raczej nieuchronnych po „zjednoczeniu” wyborów prezydenckich stanowiłoby polityczne zagrożenie. Stąd zapewne chęć „przelicytowania” białoruskiego przywódcy w zjednoczeniowej retoryce. Wyraźny opór pragmatycznej części rosyjskich elit, w tym samego premiera Czernomyrdina, wobec tego typu kosztownych pomysłów stanowić będzie jedną z wielu przeszkód w ewentualnej inkorporacji Białorusi.

Konfrontacja wokół wizji państwa

8 sierpnia 1996 r. prezydent Łukaszenka złożył w Radzie Najwyższej oficjalny wniosek o przeprowadzenie referendum. Miałoby ono w zamyśle białoruskiego przywódcy zadecydować o wprowadzeniu do konstytucji republiki poprawek znacznie poszerzających uprawnienia prezydenta, a tym samym zmniejszających rolę Rady Najwyższej. Jednym z postulatów był pomysł przedłużenia kadencji prezydenta do 7 lat, przyznania mu prawa

³⁰ ITAR-TASS z 13, 14 stycznia 1997 r.

³¹ „OMRI Daily Digest” z 23 stycznia 1997 r.

do rozwiązywania parlamentu oraz zrównania mocy prawnej jego dekretów z ustawami. W związku z tymi propozycjami białoruski parlament zdecydował się zgłosić własny projekt referendum. Jednocześnie Rada Najwyższa wyraziła gotowość do współpracy z prezydentem pod warunkiem jednak, że Aleksandr Łukaszenka zmieni sposób sprawowania swej władzy i konfrontacyjny stosunek do parlamentu. Ów stosunek charakteryzował się tym, że prezydent nie był w sensie dosłownym zainteresowany dzieleniem się władzą z kimkolwiek. Stąd też jego działania obliczone były na torpedowanie prac parlamentu, tak jak przedtem na utrudnianie jego wyboru.

Fakt ponownego zaistnienia parlamentu na białoruskiej scenie politycznej (po długotrwałej procedurze jego wyboru) sprawił, że idea bezpośrednich rządów prezydenckich straciła rację bytu. Był to swoisty akt obywatelskiej postawy wyrażonej przez mieszkańców Białorusi. W parlamencie liczącym 197 deputowanych ukonstytuowały się następujące frakcje polityczne: komunistyczna (44 deputowanych), agrarników (47), bezpartyjnych – wywodzących się głównie z kręgów prezydenckiej administracji (59), liberałów z „Akcji Obywatelskiej” (20) oraz socjaldemokratów z „Sojuszu Pracy” (15). Część deputowanych nie przystąpiła do żadnej z wymienionych frakcji. M.in. na skutek obowiązującej w republice ordynacji wyborczej nie wszedł do parlamentu Białoruski Front Narodowy – ugrupowanie liczące się na scenie politycznej, o najbardziej świadomym narodowo oraz stabilnym – ocenianym na około 10–15% – elektoracie.

Mimo tak różnorodnego składu sił politycznych w parlamencie wydaje się, że główna oś politycznego konfliktu na Białorusi nie przebiegała wewnątrz Rady Najwyższej, lecz między parlamentem jako całością a prezydentem.

Aleksandr Łukaszenka nie zrezygnował jednak z zamiaru wprowadzenia bezpośrednich rządów prezydenckich. Postanowił przy tym odwołać się do sprawdzonej metody, która przyniosła mu już nadspodziewany sukces – do referendum. Jednocześnie, wobec coraz bardziej autorytarnego kursu polityki białoruskiego prezydenta (charakteryzującego się m.in. zwalczaniem niezależnej prasy oraz telewizji i ograniczaniem swobód obywatelskich), a także w związku z brutalną postawą milicji wobec pokojowych demonstrantów, niemal wszystkie siły polityczne Białorusi poczęły się konsolidować.

W ten sposób doszło do obrad i spotkań w ramach tzw. okrągłych stołów, w których obradach uczestniczyli przedstawiciele ponad 20 białoruskich partii i ruchów politycznych. Do najbardziej zagorzałych przeciwników prezydenta, aczkolwiek z całkowicie odmiennych pobudek, należały, z jednej strony, Białoruski Front Narodowy, a z drugiej – Białoruska Partia Komunistyczna.

W odniesieniu do BFN trzeba stwierdzić, że zarzuca on prezydentowi Łukaszence przede wszystkim wyzbywanie się przezeń atrybutów niezawisłości państwa białoruskiego i sprowadzanie Białorusi do roli rosyjskiej guberni

czy też protektoratu. Białoruska Partia Komunistyczna atakuje prezydenta z innych powodów. W zasadzie ich elektoraty są w znacznej mierze tożsame. Trwa natomiast walka o udowodnienie przed wyborcami, kto jest swoistym „uzurpatorem”. Białoruscy komuniści czują się zagrożeni przez prezydenta, który nie chce się z nimi dzielić władzą w kwestiach wewnętrznych i w dziedzinie integracji z Rosją, chociaż ich hasła społeczno-gospodarcze i międzynarodowe są niemal identyczne. Komuniści wysuwają zarzuty o łamanie konstytucji i rządy autorytarne niejako dodatkowo. Najistotniejsze różnice dzielą komunistów i prezydenta w kwestii uprawnień tego ostatniego.

Zresztą większość politycznie świadomych Białorusinów z różnych ugrupowań politycznych starała się powstrzymać autorytarne zakusy Aleksandra Łukaszenki. Ten zaś w realizacji swych politycznych zamierzeń postępował coraz bardziej brutalnie, bez ogródek łamiąc prawo. Na przykład, 18 zgłoszonych w projekcie referendum poprawek do konstytucji sprzecznych było z ustawą zasadniczą. Niezgodny z konstytucją był także tryb głosowania w referendum (rozpoczęło się ono już na 2 tygodnie przed oficjalnym terminem).

Ostatnia, najbardziej dramatyczna faza konfliktu miała miejsce po odwołaniu 14 listopada przez prezydenta Łukaszenkę przewodniczącego Centralnej Komisji Wyborczej Wiktora Hanczara. Powodem była decyzja Komisji, że ogłoszone przez prezydenta referendum konstytucyjne nie będzie prawnie wiążące, lecz będzie miało charakter konsultacyjny. Niejako w odpowiedzi parlament białoruski zainicjował zbieranie podpisów pod wnioskiem o usunięcie prezydenta z urzędu. Potrzebne były do tego podpisy co najmniej 70 deputowanych. Akcja ich zbierania trwała niemal do ostatnich godzin przed terminem referendum. W tym czasie prezydent Łukaszenka znalazł się w konflikcie z praktycznie wszystkimi ośrodkami władzy na Białorusi. Do dymisji podał się nawet, dotąd lojalny, premier Michaił Czyhir. Wniosek o rozpoczęcie procedury usunięcia prezydenta z urzędu wpłynął do Trybunału Konstytucyjnego.

W momencie kiedy wydawało się, że zaistniała sytuacja musi nieuchronnie doprowadzić do rozstrzygnięć siłowych, w Mińsku pojawił się w roli mediatora premier Rosji Wiktor Czernomyrdin. Zaproponował on obydwu stronom zawarcie politycznego kompromisu. Miał on polegać na wstrzymaniu przez Radę Najwyższą procedury odwołania prezydenta z urzędu i jednoczesnym zrezygnowaniu przez niego z formalnego uznawania wyników referendum. Strony wyraziły zgodę. Zawarty kompromis „zamrazał” niejako konflikt, dając doraźnie większe korzyści parlamentowi. W związku z tym prezydent Łukaszenka wykorzystał sprzyjającą sobie frakcję parlamentarną, by uniemożliwić przyjęcie powyższego porozumienia przez parlament. W każdym z organów władzy prezydent miał bowiem grupy popierających go osób.

24 listopada odbyło się ostatecznie referendum konstytucyjne, w którym według danych oficjalnych wzięło udział ponad 80% uprawnionych; większość

z nich poparła postulaty Aleksandra Łukaszenki. Najbardziej kontrowersyjne pytanie dotyczące prezydenckiego projektu konstytucji przyniosło ponad 70% pozytywnych odpowiedzi.

„Stabilizacja” sytuacji politycznej

Wynik referendum, mimo rażących naruszeń prawa oraz manipulacji i nacisków, pozwolił prezydentowi obwieścić zwycięstwo. Na tle uzyskanego poparcia widoczna była skala przegranej antyprezydenckiej opozycji. Po referendum nastąpiło wyraźne przesilenie polityczne. Wniosek o wszczęcie procedury odsunięcia prezydenta od władzy został ze względów „formalnych” oddalony w końcu listopada przez Trybunał Konstytucyjny. Trybunał umorzył także postępowanie w sprawie naruszenia konstytucji przez Aleksandra Łukaszenkę. Na stronę prezydenta przeszło z różnych przyczyn (pod wpływem szantażu, obietnic, nacisków, ze strachu lub z pobudek koniunkturalnych) ponad 100 parlamentarzystów.

26 listopada prezydent Łukaszenka podpisał nową konstytucję. Rozpoczął się proces tworzenia „Izby Reprezentantów” spośród lojalnych wobec prezydenta deputowanych. Pozostali parlamentarzyści zostali pozbawieni możliwości pełnienia swych funkcji, ponieważ milicja uniemożliwiła im dostęp do gmachu Rady Najwyższej. Także przewidziana przez nową konstytucję „Izba Wyższa” będzie w pełni kontrolowana przez prezydenta. Ma on bowiem nominować 1/3 jej składu. Pozostałe 2/3 mają wyznaczać podległe prezydentowi władze terenowe. **Można zatem stwierdzić, że w wyniku referendum została na Białorusi ustanowiona swoista dyktatura prezydencka.**

Białoruś znalazła się w najostrzejszym w ciągu 5 lat od odzyskania niepodległości kryzysie politycznym. Trzeba jednak przyznać, że paradoksalnie kryzys ów może spowodować pewien przełom świadomościowy wśród mieszkańców republiki. Rodzi się bowiem u nich swoiste poczucie obywatelskie. W wyniku zmagania parlamentu z prezydentem zaczęły się krystalizować określone opcje polityczne, wzrastać poczęło poczucie konieczności obrony zagrożonej suwerenności i tożsamości narodowej. Jednocześnie prezydent Łukaszenka okazał się zdolnym graczem politycznym. Udało mu się, zyskując przychylną neutralność Moskwy, praktycznie bez rozlewu krwi skupić pełnię władzy we własnych rękach.

Rosja „postawiła” w ostatecznym rachunku na Aleksandra Łukaszenkę ze względu na brak klarownej alternatywy. W przypadku jego osoby Moskwa może być bowiem pewna prorosyjskiej opcji Białorusi. Dla Rosji bardzo istotne jest poza tym utrzymanie „porządku” w republice. Rozpolitykowany parlament, o coraz bardziej narodowych poglądach nie wydawał się wiarygodnym gwarantem utrzymania statusu Białorusi jako swego rodzaju „rosyjskiego protektoratu”.

Kontekst międzynarodowy

Przy okazji wydarzeń na Białorusi zarysowało się też współdziałanie jej pozarosyjskich sąsiadów: Polski, Litwy i Ukrainy. Wskazuje to na fakt, że państwa te łączą wspólne wartości obrony praw człowieka i demokracji. Działania tych trzech państw wpisywały się w szerszą reakcję Zachodu na wydarzenia na Białorusi. Udział w nich prezydenta Ukrainy daje nadzieję, że w przypadku tego państwa „wariant białoruski” nie jest możliwy do powtórzenia i to zarówno w wymiarze łamania praw człowieka, jak i wasalizacji wobec Rosji. **Przypadek Białorusi ukazuje jednak, jakby sankcjonowany przez opinię międzynarodową, proces odtwarzania strefy wpływów. Społeczność międzynarodowa wyraźnie bowiem uznała prawo i zasadność mediacji rosyjskiej w tym kraju.** Stanowisko Rosji uznające wyniki białoruskiego referendum nie spotkało się na forum grudniowego szczytu OBWE w Lizbonie z jakimkolwiek sprzeciwem, czego nie można powiedzieć o prezydencie Łukaszence. Mimo ostrej krytyki wobec białoruskiego przywódcy deklaracja końcowa nie zawierała jednak potępienia jego działań. Natomiast 13 stycznia 1997 r. Rada Europy zawiesiła w przypadku Białorusi status „specjalnego gościa” tej organizacji.

Jednocześnie należy się spodziewać, że rozbudzone u znacznej części Białorusinów aspiracje wolnościowe nie wygasną, lecz raczej przybiorą na sile. Przed prezydentem Łukaszenką staną wkrótce stale się pogłębiające poważne trudności gospodarcze. W tym jednak wypadku odpowiedzialność spadnie wyłącznie na niego.

WSPÓLNOTA NIEPODLEGŁYCH PAŃSTW: WYCZERPANA FORMUŁA

Kryzys polityczny w Rosji przyczynił się do osłabienia spistości Wspólnoty, w której nasilają się tendencje dezintegracyjne. Stanowi to wraz z ogniskami konfliktów lokalnych rosnące wyzwanie dla Rosji.

Integracja o zmiennych prędkościach: nowe pomysły, stare problemy

Federacja Rosyjska w 1996 r. i na początku 1997 r. koncentrowała swoje wysiłki na wspieraniu procesów integracyjnych z wybranymi państwami: Białorusią, Kazachstanem i Kirgistanem. Za fasadą kolejnych „przełomów” kryje się jednak brak wyraźnych postępów w tej dziedzinie. Decyduje o tym odmienne podejście do procesu integracji ze strony tych państw.

Kierownictwo rosyjskie w swojej polityce wobec tych państw, zwłaszcza w pierwszej połowie 1996 r., kierowało się w dużym stopniu motywami wewnątrzpolitycznymi (kampania przedwyborcza). Stąd propagandowa oprawa

uroczystych i określanych jako „historyczne” porozumień: układu „o pogłębieniu integracji w sferze gospodarczej i humanitarnej” między Rosją, Białorusią, Kazachstanem i Kirgistanem z 29 marca 1996 r., a następnie układu o „utworzeniu Stowarzyszenia Rosji i Białorusi” z 2 kwietnia 1996 r.

Podpisany w marcu układ czterostronny powtarza w istocie liczne dotychczasowe deklaracje o tworzeniu wspólnego rynku, unii celnej, uzgadnianiu polityki gospodarczej (w różnych jej aspektach), zagranicznej i kulturalnej, harmonizacji przepisów prawnych czy też wspólnej ochronie granic. Elementem nowym jest tutaj głównie instytucjonalizacja współpracy 4 państw. Układ przewidział powstanie wspólnych organów: Rady Międzypaństwowej, kierowanej na zasadzie rotacji przez jednego z premierów, mającej za zadanie wytyczanie strategii integracji i czuwanie nad jej realizacją, uprawnionej do wydawania decyzji wiążących organy państw–stron; Komitetu Integracyjnego – organu wykonawczego składającego się z wytypowanych członków rządów; Komitetu Międzyparlamentarnego, złożonego z wydelegowanych deputowanych parlamentów, tworzącego modelowe akty prawne. Chociaż brak w układzie szczegółowych zapisów o mechanizmach decyzyjnych, należy przyjąć, że istnieje wymóg konsensusu³². Praktycznie więc układ stanowi częściowe powielenie istniejących w WNP rozwiązań organizacyjnych i nie wychodzi poza dotychczasowy, ograniczony stopień integracji państw.

Układ rosyjsko-białoruski odznacza się większą konkretnością zapisów. Przewiduje liczne terminy realizacji zadań, np.: stworzenie do końca 1997 r. jednolitej bazy prawnej w sferze gospodarczej i synchronizację planów reform, ujednoczenie systemów transportowych i energetycznych do końca 1996 r., unifikację systemu pieniężno-kredytowego i stworzenie do końca 1997 r. podstaw do wprowadzenia wspólnej waluty. Układ powołuje do życia organy: Radę Najwyższą, złożoną z szefów państw, rządów, przewodniczących parlamentów i szefa Komitetu Wykonawczego – kolejnej, poza Zgromadzeniem Parlamentarnym, struktury Stowarzyszenia. Rada Najwyższa jest ciałem z rotacyjnym przewodniczącym o dwuletniej kadencji i podobnie jak inne organy istnieje w niej parytet uczestników stron. Przewidziano także powstanie wspólnego specjalnego budżetu, składającego się z wydzielonych przez państwa środków na cele integracji. Pozostałe zapisy są podobne do układu czterostronnego, z tym że wyraźnie podkreślone jest zachowanie suwerenności obydwu państw³³.

O ile problemem w przypadku pierwszego układu jest jego znaczna ogólnikowość i deklaracyjny charakter, o tyle w drugim poważne wątpliwości budzi realność realizacji przyjętych zadań w określonych terminach. **Znaczenie obydwu porozumień polega na formalnoprawnym potwierdzeniu rozwars-**

³² Tekst układu – zob. „Dyplomatyczny Wiestnik” 1996, nr 4, s. 56–60.

³³ Tekst układu – zob. „Dyplomatyczny Wiestnik” 1996, nr 5, s. 39–42.

twienia, jakie dokonuje się w obrębie państw WNP na 3 kregi różniące się stopniem integracji: „dwójkę” (Rosja i Białoruś), **„czwórke”** (Rosja, Białoruś, Kazachstan, Kirgistan) oraz **„dwunastkę”** państw członkowskich Wspólnoty, spośród których 8 obiektywnie staje się jej peryferiami. Trudno o lepsze potwierdzenie kryzysu pierwotnej formuły WNP, od której najwyraźniej odchodzi sama Rosja.

Utrwaleniu podziałów sprzyja realizacja porozumienia ze stycznia 1995 r. o **unii celnej** Rosji, Białorusi i Kazachstanu, do których dołączył w marcu 1996 r. Kirgistan. Nie brak jednak problemów. Chociaż na początku 1996 r. formalnie zakończył się I etap realizacji porozumień (niemal całkowite zniesienie ceł i innych barier w handlu wzajemnym), to w praktyce były istotne odstępstwa. Strona rosyjska wielokrotnie oskarżała Kazachstan o naruszanie przyjętych zasad przez nakładanie znacznych podatków importowych i innych opłat na wwożone towary rosyjskie. Rosja groziła przywróceniem ceł i wprowadzała restrykcyjną kontrolę sanitarną wobec towarów kazachskich. Z kolei w handlu z Białorusią głównym problemem był masowy, zorganizowany przewóz tańszego alkoholu do Rosji. Łączne straty Rosji wynikające ze zniesienia ceł wobec Białorusi szacowane były na 2 mld dol. w 1996 r.³⁴ Mimo prowadzonych rozmów były trudności w uzgodnieniu jednolitej polityki taryfowej, podatkowej, budżetowej, walutowej i w dziedzinie handlu zagranicznego. Ich ujednoczenie przewidziane do końca 1997 r. (II etap unii celnej) wydaje się mało realne.

Trudności, jakie napotyka integracja w ramach „dwójki” i „czwórki”, mają swoje źródła zarówno w odmiennościach postrzegania tego procesu przez poszczególne państwa, jak i w obiektywnych różnicach w stopniu zaawansowania reform.

Dla Rosji celem zasadniczym pozostaje maksymalna reintegracja tych państw pod swoją dominacją, lecz przy jak najniższych kosztach. Białorusi zależy głównie na uzyskaniu od Rosji znaczącej gospodarczej pomocy i uprzywilejowanych stosunkach handlowych. Gotowa jest przy tym poświęcić spora część (ale nie całość!) swej politycznej suwerenności. Kazachstan, współpracując z Rosją, kieruje się troską o swoją suwerenność, integralność terytorialną i stabilność ekonomiczną. Opowiada się za odmiennym od rosyjskiego, bardziej równoprawnym, modelem integracji. Kirgistanowi chodzi przede wszystkim o zachowanie dobrych stosunków politycznych i gospodarczych z Rosją i zahamowanie odpływu rosyjskich specjalistów w trosce o wewnętrzną stabilność. Natomiast pod względem zaawansowania reform Białoruś jest prawdziwym skansenem gospodarki nakazowo-rozdzielczej, a Kazachstan także istotnie odstaje od Rosji. Pozytywnym przykładem jest tylko Kirgistan, ale i on przeżywa głęboki kryzys ekonomiczny.

³⁴ „OMRI Daily Digest” z 18 grudnia 1996 r.

W rezultacie autentyczna, głęboka integracja ekonomiczna wymienionych państw z Rosją nie wydaje się w bliskiej przyszłości możliwa.

Od integracji do... dezintegracji

W 1996 r. i na początku 1997 r. zaobserwować można było narastanie sprzeczności między Rosją a pozostałymi państwami WNP. W szczególności procesy gospodarcze prowadziły do coraz większego uniezależniania się wielu państw Wspólnoty od Federacji Rosyjskiej. Integracja wojskowa nie poczyniła istotnych postępów, za to w sferze politycznej rósł opór niektórych państw (zwłaszcza Ukrainy i Uzbekistanu) wobec polityki rosyjskiej. Ukazało to pogłębiające się szczeliny w fundamentach WNP.

W najważniejszej dla Rosji dziedzinie gospodarczej w stosunkach z państwami WNP negatywy przeważały nad pozytywami. Pewnym sukcesem było realne zwiększenie (po raz pierwszy od lat) obrotów handlowych Federacji Rosyjskiej z państwami Wspólnoty do 34,2 mld dol. (tj. o około 6 mld dol.). Tym samym ich udział w rosyjskim handlu zagranicznym przekroczył 25%. Wzrost dotyczył jednak prawie wyłącznie członków unii celnej, a w strukturze rosyjskiego eksportu niemal połowę dóbr stanowiły nadal nośniki energii³⁵. Lista problemów była długa.

Poza istotnymi dysproporcjami w stopniu zaawansowania reform rynkowych poważnym zagrożeniem dla rosyjskich interesów był postępujący spadek udziału Rosji w obrotach handlowych państw WNP.

Partnerzy handlowi wybranych państw WNP w I kwartale 1996 r.

Państwo	Udział Rosji w obrotach	Udział krajów spoza WNP w obrotach
Turkmenistan	9,1%	77,0%
Uzbekistan	12,9%	72,5%
Gruzja	16,3%	66,9%
Azerbejdżan	16,7%	67,0%
Białoruś	52,4%	•
Kazachstan	53,6%	•

Źródło: „Miejdunarodnaja Żyżń”, 1996, nr 9, s. 23.

Do grożącej Rosji – jak przyznał minister J. Primakow – utraty rynków w państwach WNP przyczynia się także jej niezdolność do poważniejszego

³⁵ „OMRI Daily Digest” z 30 stycznia 1997 r.; O. Rybakow, *Pierwoje piatiletije SNG*, „Miejdunarodnaja Żyżń” 1996, nr 9, s. 23.

kreduowania tych krajów. Pożyczki udzielane przez instytucje międzynarodowe i kraje zachodnie znacznie przewyższają wysokość kredytów rosyjskich. Stanowi to jednak odrębny problem z uwagi na ograniczone zdolności krajów Wspólnoty do spłaty tych długów. Kierownictwo rosyjskie jest również zaniepokojone rosnącą aktywnością gospodarczą państw „dalekiej zagranicy” w krajach WNP.

W celu przeciwdziałania tym zjawiskom Rosja podejmuje konkretne działania. W 1996 r. i na początku 1997 r. strona rosyjska usiłowała przeforsować przyjęcie „Perspektywicznego planu rozwoju integracyjnego WNP w latach 1996–1997”, przewidującego m.in. tworzenie unii płatniczej i walutowej oraz wspólnego obszaru naukowo-technicznego, transportowego i informacyjnego, a także rozwój kooperacji produkcyjnej i inwestycyjnej, współpracy wojskowej i humanitarnej. Był on przedmiotem burzliwych sporów na szczycie WNP w maju 1996 r. i został wstępnie parafowany na spotkaniu Rady Szeów Rządów WNP 17 stycznia 1997 r. (nie uczynili tego przedstawiciele Uzbekistanu, Gruzji, Azerbejdżanu i Turkmenistanu, uznając, że mogłoby to naruszyć ich suwerenność).

Rosja koncentrowała się w swoich działaniach głównie na: konwersji długów, tworzeniu grup finansowo-przemysłowych i uruchamianiu Międzypaństwowego Banku WNP.

I tak, w celu zwiększenia swoich gospodarczych wpływów w krajach WNP upowszechniano pomysł zamiany długów państw Wspólnoty na udziały rosyjskich firm w ich przedsiębiorstwach przemysłowych. Porozumienia tego typu podpisano dotąd z Kirgistanem, Tadżykistanem i Mołdawią. Zawarto także 3 nowe umowy o utworzeniu międzypaństwowych grup finansowo-przemysłowych z Uzbekistanem, Ukrainą i Kazachstanem. Przygotowywanych jest 50 dalszych tego typu projektów³⁶. Na tym samym spotkaniu 6 państw Wspólnoty (Rosja, Białoruś, Armenia, Mołdawia, Kirgistan i Tadżykistan) podpisało protokół o warunkach działalności Międzypaństwowego Banku WNP. Póki co, po ponad 2 latach starań, nie rozpoczął on jeszcze aktywnej działalności.

Jeśli chodzi o integrację w sferze wojskowej, to nie zanotowano tutaj zbytnich postępów. Zasadniczym problemem było tworzenie zintegrowanego systemu obrony powietrznej WNP. Koncepcję ochrony tej przestrzeni formalnie przyjęto na szczycie WNP w styczniu 1996 r., a na październikowym spotkaniu premierów przyjęto 2-etapowy program jej realizacji, mający prowadzić do utworzenia wspólnego systemu opartego na regionalnych dowództwach (do końca 2000 r.). Odpowiednich dokumentów nie podpisała jednak

³⁶ Wyowiedź ministra M. Sierowa – zob. O. Rybakow, op. cit., s. 29. Kraje WNP wykazują jednak pewien opór wobec tworzenia tego typu holdingów i ich działalność jest w praktyce znacznie ograniczona.

Ukraina, Mołdawia, Azerbejdżan, Turkmenistan ani Uzbekistan. Tak więc ów szczałkowy, jak widać, system powstaje na razie tylko na papierze.

Rosja przywiązywała także dużą wagę do rozwoju bilateralnej współpracy wojskowej. Podpisano m.in. porozumienie o użytkowaniu przez Rosję kosmodromu Bajkonur i kilku kazachskich poligonów oraz umowę z Gruzją, przewidującą dostarczenie sprzętu wojskowego armii gruzińskiej w zamian za zrzeczenie się przez republikę na rzecz Rosji części swej kwoty narodowej sprzętu wojskowego w ramach Traktatu CFE.

Znamiennym wydarzeniem o bezprecedensowym charakterze było natomiast odrzucenie (na wniosek Uzbekistanu) większością głosów podczas posiedzenia Rady Ministrów Obrony WNP w Duszanbe 29 października 1996 r. przedstawionej przez Rosję kandydatury byłego szefa sztabu Armii Rosyjskiej gen. Michaiła Kolesnikowa na stanowisko szefa Sztabu ds. Koordynacji Współpracy Wojskowej Państw WNP. **Wszystko to świadczyć może o erozji rosyjskiego przywództwa we Wspólnocie i rosnącej „niesubordynacji” części państw członkowskich.**

Widać to było zwłaszcza w sferze politycznej. Przykładem może być chociażby fiasko, jakie poniósł minister J. Primakow w swoich staraniach (m.in. na posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w październiku 1996 r.) o uzyskanie zdecydowanego poparcia państw Wspólnoty dla rosyjskiego sprzeciwu wobec rozszerzenia NATO i wysuwanych koncepcji alternatywnego systemu bezpieczeństwa europejskiego. Kilka państw WNP postuluowało raczej zajęcie się problematyką regionu Azji i Pacyfiku³⁷.

Szczególnie wyraźna była w 1996 r. i na początku 1997 r. niezależna wobec Rosji postawa **Uzbekistanu**. To autorytarnie rządzone przez prezydenta Islama Karimowa państwo, do niedawna jeden z wierniejszych sojuszników Rosji, uznawane za jej swoistego „namiestnika” w Azji Środkowej, najwyraźniej rzuciło Moskwie wyzwanie. Uzbekistan nie podpisał ostatnio wielu ważnych dokumentów WNP dotyczących integracji w sferze gospodarczej i wojskowej. Stanowczo odmawia także wejścia do unii celnej z Rosją. Zrezygnował ponadto z rosyjskich dostaw ropy naftowej. Zacieśniał za to współpracę w regionie (przykładem może być uzbecko-kazachsko-kirgiski układ „o wiecznej przyjaźni” ze stycznia 1997 r.³⁸) i z państwami zachodnimi. Nie dziwi więc, że podczas wizyty w Czechach w styczniu 1997 r. prezydent I. Karimow oświadczył, że rozszerzenie NATO na wschód w niczym nie zagraża państwow

³⁷ Por. komunikat z posiedzenia RMSZ WNP – „Dyplomaticzeskij Wiestnik”, 1996, nr 11, s. 25.

³⁸ Podpisany 10 stycznia 1997 r. w Biszkeku układ przewiduje pogłębienie integracji gospodarczej 3 państw, a także zawiera klauzulę bezpieczeństwa (zobowiązanie do udzielenia pomocy w razie zagrożenia bezpieczeństwa). Szerzej zob. „OMRI Analytical Brief” z 14 stycznia 1997 r.

WNP. Budujący swą pozycję regionalnego minimocarstwa i umacniający gospodarczą niezależność Uzbekistan coraz bardziej oddala się od Rosji.

Także stosunki Rosji z **Ukrainą** – tym najbardziej krytycznym wobec Rosji krajem Wspólnoty Niepodległych Państw – uległy w 1996 r. i na początku 1997 r. dalszemu ochłodzeniu. Stało się tak paradoksalnie na przekór wysiłkom obydwu stron na rzecz ich normalizacji. Na przeszkodzie stało jednak wiele ważnych problemów. Przede wszystkim od 2 lat bezskutecznie czekał na podpisanie traktat międzypaństwowy. Miał on zostać zawarty podczas wielokrotnie już odkładanej wizyty prezydenta Jelcyna na Ukrainie. Zasadniczym problemem był tutaj spór o Flotę Czarnomorską, a ściślej rzecz biorąc o warunki jej bazowania i podział infrastruktury lądowej, ponieważ podział okrętów został zasadniczo uzgodniony już na rosyjsko-ukraińskim szczycie w Soczi w czerwcu 1995 r. Ani podczas spotkań obydwu prezydentów przy okazji szczytów WNP, ani też w trakcie toczonych z przerwami niemal przez cały 1996 r. rozmów nie doszło do ostatecznego porozumienia. Co prawda, strony poszły na pewne ustępstwa: w listopadzie Rosja zgodziła się, by także ukraińska część Floty stacjonowała w bazie morskiej w Sewastopolu, Ukraina zaś wyraziła gotowość wydzierżawienia Rosji większości tej bazy na co najmniej 20 lat. Rosja jednak odmawiała zagwarantowania w zamian dostaw nośników energii na Ukrainę. Sytuację skomplikowało również wystąpienie Gruzji o przyznanie jej pewnej części Floty Czarnomorskiej³⁹.

Szansę na porozumienie oddaliło ponowne pojawienie się tzw. problemu Sewastopola. Mimo że rosyjskie MSZ i prezydent Jelcyn potwierdzali uznanie integralności terytorialnej Ukrainy, to jednak wielu rosyjskich polityków głosiło pogląd, że Sewastopol nigdy nie przestał być częścią RFSRR, a następnie Federacji. Negatywne reakcje Ukrainy wywołały szczególnie: uchwała wyższej izby rosyjskiego parlamentu – Rady Federacji z 5 grudnia 1996 r., uznająca Sewastopol za część terytorium Rosji, a także demonstracyjna wizyta w tym mieście w lutym 1997 r. mera Moskwy Jurija Łużkowa, głoszącego takie same hasła. Reakcją ukraińską było grożenie od czerwca wprowadzeniem do nowej konstytucji republiki zapisu o zakazie stacjonowania na jej terytorium obcych wojsk (co uczyniłoby pobyt Floty Czarnomorskiej nielegalnym).

O pogarszającym się stanie stosunków rosyjsko-ukraińskich mogły świadczyć ponadto, poza bardzo krytycznymi wobec Rosji wypowiedziami prezydenta Kuczmy, złożona oficjalnie przez ministra spraw zagranicznych Gienadija Udowenkę w trakcie wizyty w Brukseli w marcu 1997 r. deklaracja o dążeniu Ukrainy do członkostwa w NATO⁴⁰.

³⁹ „Biuletyn Rosyjski” (OSW), 1996, nr 4, s. 85.

⁴⁰ Por. M. Alterman, *Ukraina chce do NATO*, „Gazeta Wyborcza” z 21 marca 1997 r.

Na tym tle mniejszej wagi nabierają inne problemy we wzajemnych stosunkach: ukraińskie zadłużenie wobec Rosji, dostawy na Ukrainę nośników energii, rosyjskie postulaty przyznania Rosjanom na Ukrainie podwójnego obywatelstwa, wysokość opłat za tranzyt towarów rosyjskich oraz stawek podatku VAT czy wreszcie masowy napływ ukraińskiego tańszego alkoholu do Rosji.

Kwestią, która została ostatecznie zamknięta, jest natomiast sprawa raket strategicznych z głowicami nuklearnymi stacjonowanych na Ukrainie. Zostały one do 31 maja 1996 r. wycofane – w celu zniszczenia – do Rosji.

Kłopoty z „miękkim podbrzuszem”

W 1996 r. i na początku 1997 r. uwagę Rosji i innych państw przykuwała sytuacja na południowych rubieżach Wspólnoty Niepodległych Państw. **Podczas gdy wiosną Rosja z przyczyn propagandowych podjęła aktywne działania na rzecz regulacji konfliktów, jesień przyniosła wyraźne zaostrenie sytuacji w „pasie niestabilności”, ciągnącym się od Kaukazu do Afganistanu.**

Ponieważ dla Borysa Jelcyna w kampanii przed wyborami prezydenckimi przydatna była opinia „czyniącego pokój” przywódcy wielkiego mocarstwa (poniekąd na wzór Stanów Zjednoczonych odnoszących sukcesy pokojowe w Bośni), dyplomacja rosyjska podjęła wiosną intensywne wysiłki na rzecz choćby symbolicznych osiągnięć w regulacji konfliktów na Zakaukaziu. Temu służyła podróż ministra J. Primakowa do państw tego subregionu na początku maja 1996 r. Jej wyniki były dość skromne. Podpisane zostało w Moskwie memorandum gruzińsko-osetyńskie, zawierające wyrzeczenie się siły i deklarujące wolę pokojowego rozwiązania konfliktu. W kwestii konfliktu ormiańsko-azerskiego o Górny Karabach osiągnięto tylko uzgodnienie wymiany jeńców. Wszystko to było jedynie preludium do specjalnego szczytu kaukaskiego przywódców Rosji, Gruzji, Armenii, Azerbejdżanu i przedstawicieli republik północnokaukaskich w Kisłowodzku 3 czerwca 1996 r. Uroczyste podpisano na nim deklarację, z jednej strony, apelującą o pokojowe rozstrzygnięcie konfliktów, rozwój współpracy gospodarczej i kulturalnej, z drugiej zaś – potępiającą ekstremizm, separatyzm, nacjonalizm itd. Nie rozwiązało to oczywiście problemów regionu.

Już w lipcu doszło do sporu rosyjsko-gruzińskiego. Gruzja domagała się wycofania liczącego niemal 3000 żołnierzy kontyngentu tzw. sił pokojowych WNP (wyłącznie Rosjanie) z Abchazji w związku z wygaśnięciem ich mandatu. Żołnierze jednak pozostali. Sytuacja w regionie zaostrzyła się ponownie w listopadzie, kiedy to doszło do nie uznanych oczywiście przez Gruzję i Azerbejdżan wyborów prezydenckich w Południowej Osetii i Górnym Ka-

rabachu, a parlamentarnych – w Abchazji. Jednocześnie 17 listopada na północnym Kaukazie Kongres Narodu Bałkarskiego proklamował suwerenność Republiki Bałkarskiej w składzie Federacji Rosyjskiej i jej secesję z Republiką Kabardyno-Bałkarskiej. Powołano organy władzy państwowej i oddziały samoobrony⁴¹. W pewnym, ograniczonym sensie przykład czeczeński, jak widać, wywarł wpływ. Działania te zostały stanowczo potępione przez władze Kabardyno-Bałkarii i nie uznane przez Moskwę.

Po fiasku grudniowych rozmów w Moskwie podjęta przez Gruzję w styczniu 1997 r. próba bezpośrednich rozmów ze stroną abchaską również nie przyniosła rezultatów. Przeciwnie – doszło do incydentów zbrojnych i wzrostu napięcia. Wyraźnie przy tym wyczerpuje się cierpliwość gruzińskiego przywódcy. Eduard Szewardnadze mówi już wprost, że dalsze pozostawanie Gruzji w strefie wpływów Rosji uzależnione jest od rosyjskiego poparcia dla przywrócenia terytorialnej integralności republiki (czyli wcielenia Abchazji i Południowej Osetii)⁴². Wcześniej Szewardnadze uzależniał także od tego ratyfikację umów wojskowych z Rosją. Stawia to stronę rosyjską przed pewnym dylematem: „zdradzić” Abchazów za cenę sojuszu z Gruzją czy też nadal balansować między dwiema stronami, wykorzystując to jako środek nacisku na Gruzję, lecz ryzykując jej „bunt”.

Nie rozstrzygnięty pozostaje również konflikt karabachski. Strona azerbejdżańska stoi na stanowisku poszanowania integralności terytorialnej, a strona ormiańska – prawa narodów do samostanowienia. Na tym tle doszło do burzliwego sporu między prezydentami Gajdarem Alijewem i Lewonem Ter-Petrosjanem na szczycie OBWE w Lizbonie, co omal nie doprowadziło do jego zerwania. Rosji nie mogło się także spodobać to, że prezydent G. Alijew zwrócił się w lutym 1997 r. do przebywającego z wizytą w Azerbejdżanie sekretarza generalnego NATO Javiera Solany z apelem o zagwarantowanie przez Sojusz niepodległości republiki i mediację w konflikcie o Karabach.

Dla Rosji najgroźniejsze były wydarzenia w Afganistanie. Sukcesy jesiennej ofensywy Talibów wywołały zagrożenie swoistym „efektem domina”: dalszą destabilizacją i islamizacją Tadżykistanu. Dlatego też 4 października doszło do zwołanego w trybie nadzwyczajnym szczytu przywódców Kazachstanu, Kirgistanu, Uzbekistanu, Tadżykistanu i Rosji (reprezentował ją premier Czernomyrdin) w sprawie sytuacji w regionie. W wydanym komunikacie zagrożono podjęciem „odpowiednich działań” w przy-

⁴¹ Szerzej o wyborach – zob. „OMRI Analytical Brief” z 27 listopada 1996 r.; „Biuletyn Rosyjski” (OSW) 1996, nr 4, s. 57.

⁴² Wypowiedź E. Szewardnadze z 26 stycznia 1997 r. – „OMRI Daily Digest” z 27 stycznia 1997 r.

padku eskalacji. Nie przyjęto jednak postulatu Uzbekistanu udzielenia pomocy wojskowej panującemu na północy Afganistanu uzbeckiemu generałowi Raszidowi Dostumowi⁴³.

Sytuacja w Afganistanie wiązała się także z wydarzeniami w Tadżykistanie, gdzie – pod wyraźnym naciskiem Moskwy przerażonej chaosem i setkami ofiar wśród rosyjskich żołnierzy – z trudem kontynuowany był dialog między prorosyjskim reżimem Enomali Rachmonowa a siłami zjednoczonej zbrojnej opozycji islamskiej. Po 2 latach spotkań w lipcu 1996 r. podczas rozmów w Aszchabadzie po raz kolejny potwierdzono obowiązywanie zawieszenia broni, które jednak nie było przestrzegane. Dalsze rozmowy przyspieszyło zapewne zdobycie w pierwszych dniach grudnia przez partyzantów ważnego miasta Garm. W połowie miesiąca doszło do pierwszego spotkania prezydenta E. Rachmonowa z przywódcą zbrojnej opozycji tadżyckiej Saidem Abdullo Nuri w Chosdek w Afganistanie, a następnie pod koniec miesiąca w Moskwie. Rezultatem moskiewskich rozmów było zawarcie 23 grudnia 1996 r. porozumienia, przewidującego m.in. ogłoszenie amnestii dla walczących, wymianę jeńców, powrót uchodźców, a zwłaszcza powołanie koalicyjnej Rady Pojednania, która miałaby czuwać nad realizacją porozumień, przygotować zmiany w konstytucji republiki i wolne wybory⁴⁴. Czy zakończy to trwającą od 1992 r. wojnę domową, która pochłonęła około 60 tysięcy ofiar, spowodowała exodus ponad 250 tysięcy mieszkańców i przyniosła niemal 7 mld dol. strat materialnych – pozostaje pytaniem otwartym⁴⁵. Poważnym problemem jest ograniczona kontrola obydwu stron nad uczestnikami konfliktu⁴⁶. Trudne będzie zwłaszcza rozwiązanie problemu żołnierzy rosyjskich z 201. dywizji zmotoryzowanej (stanowiącej trzon tzw. Wspólnych Sił Pokojowych WNP) oraz wojsk granicznych, którzy strzegą rosyjskich interesów w Tadżykistanie i są praktycznie jedyną podporą obecnego reżimu, za co płacą dużą daninę krwi.

⁴³ „Biuletyn Rosyjski” (OSW) 1996, nr 4, s. 80–81.

⁴⁴ „OMRI Analytical Brief” z 3 stycznia 1997 r.

⁴⁵ W. Zotin, *Dyplomaty w tadżyckom uriegulowaniu*, „Mieżdunarodnaja Żyźń”, 1996, nr 11–12, s. 81.

⁴⁶ Świadczyć o tym może chociażby dwukrotny faktyczny bunt 1. brygady rządowych wojsk tadżyckich pod dowództwem płka Mahmuda Chudojberdijewa (w styczniu 1996 r. i styczniu 1997 r.) lub też samowolna akcja wzięcia zakładników – w tym dziennikarzy i obserwatorów ONZ, przez opozycyjny oddział komendanta Rizwona Sadirowa (luty 1997 r.). Ponadto latem 1996 r. powstał tzw. Ruch Odrodzenia Narodowego, reprezentujący najwyraźniej klan chodżencki, który domaga się udziału w rozmowach i we władzy.